

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju

z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyj
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Watykan, Francya i Niemcy.

Rząd francuski odwołał, jak wiadomo, swego ambasadora z Watykanu, ale stosunków ze Stolicą św. nie zerwał; sprawy ambasady będzie prowadził „upelnomocniony poseł“, p. de Navenne, mający udać się z Paryża wkrótce do Rzymu. Natomiast Stolica św. nie odwołała i odwołać nie myśli z Paryża nuncjusza Lorenzellięgo.

Jak było do przewidzenia, drastyczny krok francuskiego rządu nie spotyka się z jednomyślnym uznaniem francuskiego obozu republikańskiego, chociaż różnica zapatrywań leży raczej w stopniu, do jakiego się krok pochwała lub nie pochwała, nie zaś w zasadzie. Jednomyślnym jest obóz w przyznaniu, że nota Watykanu, w której się dopatrzone braku dyplomatycznej dworskości wobec Francji, wymagała jakiegoś aktu ze strony rządu. Ale kiedy niektórzy członkowie stronnictwa byli za zerwaniem całkowitem wszelkich stosunków, t. j. za odwołaniem z Watykanu całego składu ambasady — inni są zdania, że na razie rząd poszedł dość już daleko. Faktycznie bowiem pozostawił drogę otwartą do przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych — to zaś nie byłoby łatwym, gdyby ambasada, jako taka, została odwołana.

Zdaje się atoli, iż rząd francuski ma bardzo ważne powody, dla których nie postąpił tak skrajnie, jak sobie życzyli niektórzy jego najbliżsi stronnicy. Jeszcze 10 b. m. paryski korespondent „Timesa“ dowiedział się i doniósł do Londynu, że „pewien monarcha, który obecnie jest bardzo przychylnie usposobiony względem Francji, był powiadomiony o intencjach papieża, zanim jeszcze sam protest przeciwko bytności Loubeta w Rzymie został wysłany do Paryża“.

Już sama okoliczność, że cesarz Wilhelm miał uprzednią wiadomość o kroku tak doniosłym ze strony Watykanu i tak... surowym wobec Francji; że miał tę wiadomość przed p. Nisardem, ambasadorem francuskim przy Stolicy św., nadała papieskiemu protestowi znamie bardzo wybitne, z którym się w Paryżu musiano liczyć. Przebieg ostatniego conclave wykazał bardzo wyraźnie, że wybór papieża odbył się wśród walki, a przynajmniej współzawodnictwa dwóch wpływów: po jednej stronie Francji, po drugiej Niemiec i Austrii. Austria zagroziła stawieniem veto i przemogła — cesarz Wilhelm tryumfował. Odtąd też stosunki Francji z Watykanem pogorszyły się znacznie.

Pewne epizody wycieczki cesarza Wilhelma na morza włoskie i mowy, jakie wygłosił zaraz po po-

wrocie do Niemiec, wskazywały wyraźnie usposobienie, z jakim musiał być przyjęt do wiadomości zamiar papieża — zamiar protestu przeciwko wyjazdowi Loubeta do Rzymu. Niema oczywiście żadnej wskazówki, któraby zdradzała, że cesarz zamiar ten pochwałał, lub że sam dokument został mu aktualnie zakomunikowany. Ale okoliczność, że znał intencje papieża, zanim je znano w Paryżu, a nawet w ambasadzie francuskiej przy Stolicy św., wystarcza, aby rząd francuski całą tę sprawę traktował ze szczególną ostrożnością. Poza tem, równoczesne teraz rozesłanie watykańskiej noty do wszystkich mocarstw europejskich nadaje jej charakter międzynarodowy, reagujący na ogólną politykę zagraniczną Francji.

Do charakterystyki politycznego momentu, w jakim zaszła ta cała komplikacja, należy pewien rys dotychczasowej działalności Piusa X., na który u nas nie zwrócono uwagi. Jestto bardzo szczerze i widoczne pragnienie papieża, ażeby dała się utrować droga pojednawcza między narodem włoskim a Watykanem. Czyni papież co tylko może, aby do siebie przyciągnąć osoby, które dotychczas uchodziły za najmniej pożądane w obecności watykańskiego więźnia. Tak np. z dnia na dzień zawiązują się lub ulepszą stosunki członków dworu królewskiego z członkami dworu papieskiego. Kilka dni temu Pius X. darował swój portret pani di Rudini, żonie pierwszego ministra króla Humberta — i dodał własnoręcznie bardzo sympatyczną dedykację. Wkrótce potem dał specjalną, prywatną audyencję hrabinie Gianotti, żonie wielkiego szambelana królewskiego dworu.

Drobne to okoliczności — ale znamienne. Świadczy przynajmniej, że Pius X. pozostając na stanowisku tradycji, nie myśli burzyć niczego, a tem mniej rozpoczynać polityki hazardowej.

Nie możemy jednakże pominąć milczeniem również znamienne w dzisiejszej Francji artykułu paryskiego „Tempsa“, w którym, p. t. „Odwołanie ambasadora“, znajdujemy zdania skrajnie dobitne. Między innymi czytamy tam, co następuje: „Ci ludzie poza granicami Francji, którym się zdaje, że im kłótnia nasza z Watykanem wyjdzie w jakiś sposób na dobre, myślą się bardzo. Włoski dziennik „La Patria“, zauważa słusznie, że nieogłędna i nieumiarowana polityka kardynała Merry del Val otrzymuje sprawiedliwą swą zapłatę i że pontyfikat Piusa X. zaczyna się od bardzo groźnego dla papieżstwa przesilenia. Mybyśmy zaś dodali: nie tylko dla papieżstwa, ale i dla samego Kościoła — dla Kościoła, jako instytucji politycznej, uważanej w odosobnieniu od religii i wiary. Nie zdając sobie

dokładnie sprawy z usposobienia umysłów i z istniejących dziś warunków, Kościół pokazał — i to w sposób skrajnie niebezpieczny — że swoje interesy doczesne stawia w rzędzie pierwszym i naczelnym. W oczach ludzi niezależnych stracił dużo na powadze moralnej i na uroku, gdy nie mógł zabezpieczyć wolnego wyboru w ostatniem conclave i pozwolił świeckiej potędze gwałcić Ducha św. Reszta zrobiła dyplomacya kardynała Merry del Val — a mówiono nam, że będziemy mieli pontyfikat religijny. Wszystko to nie jest religią — jest polityką... i to najgorszego gatunku, skoro jej brak zarazem i otwartości i zręczności“.

Twarde to słowa, ale wywołane bardzo dotkliwym, trzeba przyznać, zadrażnieniem miłości własnej, czy dumy Francji... i to wobec Berlina przedewszystkiem i w dziedzinie czysto politycznej.

E. S. N.

Pan minister skarbu ma głos!

Wiedeń, 25 maja.

(A) Minister skarbu austriackiego dr. Boehm-Bawerk stanie dzisiaj wobec komisji budżetowej delegacji austriackiej, aby objaśnić, w jaki sposób rząd austriacki pokryje wydatki nadzwyczajne na wojsko. Nadto delegaci, wybrani przez Izbę poselską, żądają, aby minister skarbu złożył wyraźne, kategoryczne przyrzeczenie, że rząd nie uskutechni pożyczki, jaka się okaże potrzebna, na podstawie §. 14.

Właściwie takie przyrzeczenie powinien imieniem gabinetu złożyć prezes ministrów. Tym razem przeciw dr. Koerber usuwają się chętnie na drugi plan. On, który z dyktatorską władzą komenderuje kolegami, chce sam wszystko rozstrzygać i o wszystkim decydować, tym razem wysuwa naprzód dr. Boehm-Bawerka. Skądże nagle taka skromność? Nie skromność to, lecz obawa. Dr. Koerber wie, że w razie jego pojawienia się w komisji budżetowej delegacji czeskiej, polskiej, a może nawet i bardziej samodzielnym Niemcy, jak dr. Baernreither, nie zawahaliby się rozwinąć krytyki całego systemu gabinetu urzędniczego i owoców niefortunnych, jakie ten system wydał w ciągu lat czterech. Taka krytyka w delegacjach spokojna, rozważna, byłaby ciosem śmiertelnym dla rządu, który wykazać może tylko niepowodzenia same, polityczne i finansowe i administracyjne. Podczas gdy pierwsze potrafiły od biedy usprawiedliwić spychaniem winy na Czechów, drugie i trzecie, jak sfuszerowanie ustawy cukrowej w 1903 r., oraz sfuszerowanie kolei alpejskich, musi już wziąć na własny rachunek, pełen jeszcze innych, ujemnych pozycji.

A że ostrożność nie zawadzi, przeto dr. Koerber

myśli konstrukcyjną, sposoby wiązania, pomysł rozważenia mas, poszczególne pierwiastki konstrukcyjne i zdołnicze często wprost z pierwowzoru ludowego, wprowadzając po nadto także motywy bądź z innych wyrobów góralskich, bądź też z góralskiego budownictwa. Gdzie formy pewne występują w sztuce zakopiańskiej dopiero w stadium zaczątkowem, jak n. p. gzyms kredensu lub półki, tam artysta pozwala sobie czasem rozwinąć je wydatniej, zaakcentować silniej. Gdzie natomiast w spręćce ludowym szczegół jakiś ze względów estetycznych, czy praktycznych nie odpowiadałby w meblu nowoczesnym swojemu celowi, artysta w miejsce jego podstawia inny motyw góralski, wzięty nieraz z przedmiotu o zupełnie odmiennem przeznaczeniu. Tak n. p. z oparcia sań powstaje u Witkiewicza wygodne oparcie fotelu.

Zresztą w ogólnej zasadzie drobny tylko wyłom stanowi niekiedy wprowadzenie jakiegoś motywu dekoracyjnego, obcego sztuce ludowej, albo też lekkie zmodernizowanie poszczególnej formy konstrukcyjnej.

Poznawszy ową główną zasadę, którą kierują się dotąd artyści zakopiańscy, rzucmy okiem na prace obecnie wydane.

Najwcześniejsze ze wszystkich kompozycje Witkiewicza nie tylko wyknęły kierunek dalszej działalności, ale przyniosły od razu typy sprzętów, na których wzorują się dotąd inni artyści. Sprzęty Witkiewicza, (urządzenie jadalni dla Sienkiewicza w Obłęgorku), posiadają dwie ważne, niezbędne dla mebli zalety: konstrukcyjność i wyborne traktowanie materiału. Przymioty te zawdzięczają one w pierwszym rzędzie ludowym swoim pierwowzorom.

Sztuka Podhala, która od wieków zrosła się niemal wyłącznie z drzewem, odznacza się w wysokim

Styl zakopiański.

Wydawnictwo, którego pierwszy zeszyt pojawił się niedawno pod tytułem powyższym, ma za cel przedstawić dotychczasową działalność grupy artystów, którą w kierunku stworzonym przez Witkiewicza i pod jego wpływem pracuje na polu budownictwa i sztuki stosowanej. Obecnie wydana część pierwsza przynosi projekty mebli do pokoju jadalnego, wykonane przez samego Witkiewicza, oraz przez prof. Barabasza, Gosienickiego i Brzegę na tle motywów zakopiańskich.

Incytorem, ojcem duchowym tej publikacji jest Witkiewicz, który od wielu lat słowem, piórem i własną pracą artystyczną gorąco propaguje ukochaną przez siebie myśl odrodzenia u nas architektury i sztuki stosowanej przez sztukę ludową, w pierwszym rzędzie przez tę, której formy znalazł przechowane na Podhalu.

Projekty jego obecnie wydane są najpierwszemi próbami stworzenia z motywów zakopiańskich sprzętów dla potrzeb współczesnych, równie jak pierwszemi w tym kierunku próbami w budownictwie były stawiane przez niego w Zakopanem wille.

W obszernym wstępie rozwija Witkiewicz z wiaściwą sobie jasnością wykładu, jednością i siłą słowa, poglądy swe na istotę i znamienne cechy sztuki ludowej Podhala, w której upatruje wszystkie zasadnicze pierwiastki stylu odrębnego, posiadającego „wszelkie warunki potrzebne do ogarnięcia najbardziej wyrafinowanych, lub najwspanialszych form życia“.

Jakiegokolwiek by się zajmowało stanowisko wobec tego poglądu, wobec kwestyi „stylu zakopiańskiego“, czy, jak go w ostatnich czasach nazwano, „stylu pol-

skiego“ — szczerze, gorące uznanie należy się bądź co bądź pracy, której jako ideał przyświeca: „w nieprzerwanym, logicznym postępie, w jakiejś dali czasu, wznośzący się ze szczybla na szczybel“ własny, narodowy styl, wypowiadający się zarówno w pomnikowej budowlu, jak w najdrobniejszym przedmiocie użytkowym.

Bo, czy będziemy podzielać śmiało marzenia Witkiewicza, czy też dorobek twórczości ludowej, jego wartość dla sztuki współczesnej oceniać będziemy miarą jak najskromniejszą, to sam fakt, że rozpoczęła się u nas nareszcie uświadomiona, zbiorowa, a przytem konsekwentna i wytrwała praca nad odrodzeniem sztuki we wszystkich jej gałęziach z własnych naszych zasobów — sam ten fakt znacząca w dziejach naszej kultury artystycznej moment przełomowy. Pierwsze, dotąd jedyne niestety w Polsce ognisko takiej jednolitej w kierunku swym działalności w zakresie budownictwa i sztuki stosowanej stworzył w Zakopanem Witkiewicz i to pozostanie na zawsze niespożytą jego zasługą.

Działalność artystów zakopiańskich przedstawia nowa publikacja dotąd tylko w części, przynosi jednak dość materiału dla oceny prac pod względem kierunku i metody. Wstęp zresztą przez Witkiewicza napisany dostarcza komentarza jasnego i wyczerpującego.

Naczelną zasadę, którą artyści zakopiańscy przeprowadzają dotąd konsekwentnie, jest ograniczenie się w kompozycji przedewszystkiem, niemal wyłącznie, na zasobach sztuki Podhala. Wynika to z ogromnego, wygórowanego pietyzmu ich dla tej sztuki, która według przekonania ich dość jest bogata, aby dała się rozwijać i przystosowywać do najbardziej złożonych potrzeb kultury współczesnej.

Stąd też artysta, projektując n. p. sprzęt, bierze

posyła w ogień ministra skarbu. Może zresztą przyświecał mu projekt zrobienia z kolegi w terminie późniejszym kozła ofiarnego. „Post festum“, po uchwaleniu przez delegację austriacką kredytów wojskowych, kto wie, czy nie trzeba będzie użyć §. 14 do zaciągnięcia pożyczki pomimo wszelkich obietnic? Wtedy dr. Boehm-Bawerk musiałby złożyć tekę pod pozorem, że to tylko w własnym imieniu zobowiązał się do zatwierdzenia pożyczki na mocy uchwały parlamentu.

Lecz od dnia 1 stycznia 1904 r., kiedy to dr. Lueger w przemowie publicznej zalecił branie od dr. Koerbera na piśmie wszystkich jego obietnic, owa nauka zyskuje coraz to więcej zwolenników. Delegaci, należący do Izby poselskiej, na wieść, że imieniem rządu stanie w komisji budżetowej minister skarbu, zażądali dwóch punktów:

po pierwsze minister skarbu musi wyraźnie zaznaczyć na wstępie, że przemawia imieniem całego rządu i w imieniu całego rządu składa pewne zobowiązania;

po wtóre, całe oświadczenie ministra skarbu musi wejść dosłownie do protokołu;

po trzecie, delegacja austriacka uchwali kredyty wojskowe po dodaniu nieodłącznej, organicznie zrośniętej z nimi klauzuli, że pożyczka, potrzebna do pokrycia kredytów, może przyjść do skutku jedynie na podstawie uchwały parlamentu.

Nawet Niemcy, ministeryalni Niemcy, tracą zaufanie do zdolności politycznych i administracyjnych dr. Koerbera.

Jeszcze w dniu 15 maja b. r. jeden z wybitnych delegatów niemieckich w taki sposób się wyraził do korespondenta gazety „Zeit“:

— Sądzę, że moi koledzy niemieccy nareszcie przejrzą, iż ministrowie wodzą ich za nos pięknymi frazesami. Dr. Koerber powinien wzorem ministrów węgierskich stanąć wobec delegacji i odpowiadać na nasze pytania. Jeżeli tego nie zrobi i jeżeli nie złoży jasno sformułowanego przyrzeczenia, to będzie można łatwo odgadnąć, jakie właściwie żywi zamiary. Wówczas trzeba będzie szybko i energicznie sparaliżować owe zamiary. Nie wystarcza nam fakt, że dr. Koerber wysuwa na pierwszy plan ministra skarbu, by go — w razie potrzeby — złożyć na ofiarę parlamentarnemu „miastu umarłych“. Postępowanie rządu w tej sprawie nie tylko skłania do krytyki najsurowszej, lecz wręcz pobudza do oporu wszystkich delegatów niezawisłych bez względu, do jakiego należą obozu.

Tyle ów Niemiec. W dziesięć dni po wygłoszeniu przez niego powyższej opinii, dr. Koerber w samej rzeczy, zamiast samemu pojechać do Budapesztu, wysłał ministra skarbu. Za parę godzin dowiemy się, co on nam powie.

Wiadomości polityczne.

Uniwersytety ludowe we Francji.

— W Paryżu obradował tymi dniami kongres francuskich Uniwersytetów ludowych. Dziś kiedy instytucja Uniwersytetów ludowych, czy też powszechnych wykładów uniwersyteckich odgrywa taką rolę w rozwoju kulturalnym społeczeństwa, a przez to pośrednio w polityce, warto się przyjrzeć cyfrom, jak się ta sprawa przedstawia we Francji.

Owóż sprawozdanie ogólne, przedłożone kongresowi stwierdza, że o ile ruch wydaje się jakby w zastoju w Paryżu i w okolicach stolicy, gdzie liczono przed 17 miesiącami przeszło 40 uniwersytetów ludowych, inaczej jest na prowincji, gdzie w roku ubiegłym założono około dwudziestu nowych uniwersytetów ludowych, tak, że dziś istnieją już setki razem z tymi, które dawniej były czynne. Tak więc ogółem 140 uniwersytetów ludowych działa we Francji, chociaż nie można postopnie logiką i celowością budowy, szczerością konstrukcji i trafnym wyzyskaniem właściwości materiału drzewnego.

Witkiewicz nie zatracił tych jej zalet w kompozycjach swoich, dużo przytem smaku i taktu okazuje niejednokrotnie w kombinowaniu motywów, których lud używa w sposób odmienny, w przystosowywaniu ich do zupełnie nowych nieraz celów. Niemniej w sposobie użycia i rozłożenia dekoracji zachowuje artysta zawsze tę dyskretną miarę, którą odznacza się ornamentyka zakopiańska. Zresztą nie waha się W. wprowadzić niekiedy do dekoracji motyw własnego pomysłu. Rzecz to w zasadzie zupełnie usprawiedliwiona i żałować należy, że kontynuatorzy W. tak rzadko w tym kierunku idą za jego przykładem. Wszelki jednak nowy pomysł dekoracyjny powinien bezwarunkowo charakterem swym wiązać się ściśle i zestrajać z resztą motywów ludowych. Jeśli natomiast na tym samym przedmiocie obok surowo stylizowanych ornamentów góralskich użyty jest motyw obcy, traktowany naturalistycznie, co więcej, nawet techniką snycerską odskakujący od całej dekoracji „ryzowanej“, to jest to wykroczeniem już nietylko przeciw pisaniem prawom estetyki, ale przeciw oczywistej logice dobrego smaku.

Taki dziewięćciornik, lub głowa niedźwiedzia w ten sposób traktowane, wyglądają, jak gdyby obcą ręką niezręcznie dodane uzupełnienia na jakimś starożytnym sprzęcie.

Pomimo zresztą zalet wyżej podniesionych, mimo wielu szczegółów zajmujących, meble Witkiewicza w budowie swej i w proporcjach dziełnie są na ogół ciężkie i formach surowe, tak, że z wyjątkiem paru pomniejszych przedmiotów, rzeczywiście bardzo ładnych, przynoszą one dopiero materiał z grubsza obrabiony,

wiedzieć, żeby wszystkie z nich pomyślnie się rozwijały.

Mniej więcej wprawdzie, zwłaszcza na prowincji, Uniwersytety ludowe są dalekie jeszcze od zupełnego swego rozwoju, mimo to ich postępów nie należy lekceważyć, skoro się zważy, iż datują się one dopiero od sześciu lat. Było to bowiem w kwietniu 1898 r., gdy utworzono w skromnym lokalu najętym przy ulicy Paul-Bert pierwszy Uniwersytet ludowy w Paryżu.

Sprawozdanie w końcu zaznacza z pewnym niepokojem jeden fakt co do Uniwersytetów ludowych w Paryżu i okolicy: Oto robotnicy uczęszczają do nich tylko w bardzo małej liczbie. Słuchacze zaś tych uniwersytetów stołecznych rekrutują się z pomiędzy urzędników, funkcjonaryszy prywatnych i mieszczaństwa. Instytucje te więc nie sięgają w głąb proletariatu wielkomiejskiego, o który przedewszystkiem chodziło przy ich zakładaniu.

Zupełnie jak u nas! — można powiedzieć przynajmniej co do tego ostatniego objawu...

Ruch reformatorski w Chinach.

— Dziennik „Hupoo“, wychodzący w Szangaju, donosi, że ośmiu posłów chińskich, uwierzytelnionych przy większych dworach zagranicznych wniosło do cesarza i do cesarzowej wdowy wspólny memoriał z przedstawieniem, jak niezbędnym jest przeprowadzenie rzeczywistych reform w Państwie niebieskiem. „I wtedy — piszą w nim — ale tylko wtedy, może nasze państwo zdobyć miejsce pomiędzy wielkimi mocarstwami, w przeciwnym zaś razie przestanie nawet istnieć, jako naród“.

Ten memoriał, nadesłany telegraficznie, dostał się naturalnie do rąk Wielkiej Rady, która zdobyła się na odwagę i przedłożyła depezę cesarzowej wdowie. Ta właściwa panująca nad Chinami, która aż użyła onego czasu rewolucji pałacowej, aby ująć z powrotem rządy w swoje ręce, kiedy cesarz Kwang-Siu zaczął się skłaniać ku reformom, miała przyjąć telegram bardzo niedobrze, rzuciła go podobno nawet na ziemię i podeptała nogami.

Po tem przyjęciu, jakiego doznał memoriał pierwszy, trudno się spodziewać czegoś lepszego dla memoriału drugiego, który również w sprawie reform wniosł sir Robert Hart, zaznaczając, że reforma armii jest niezbędną, jeżeli państwo ma zachować swe znaczenie. Dalej — twierdzi sir Hart w swoim memoriale — że trzeba lepiej płacić urzędników, aby zapobiedz w ten sposób powszedniemu przekupstwu. Środków pieniężnych ku temu nie zabrakłoby, zwłaszcza przy przeprowadzeniu reformy podatku gruntowego, któraby rocznie przyniosła conajmniej, wedle sir Harta, 400 milionów dolarów (2 miliardy koron).

Z obcym cesarzową wdową obeszła się przynajmniej grzeczniej, oto kazała wydrukować memoriał sir Roberta Harta i rozesać go wszystkim wysokim mandarynom prowincjonalnym. Dla projektu podobno pozyskano już wicekróla Juanszikaję, mimo to sam projektodawca spodziewa się takiego oporu przeciw reformom, i to je udaremni, zwłaszcza wobec usposobienia cesarzowej wdowy.

Dostojna ta dama choć nienawidzi reform europejskich, lubi się jednakże bawić europejskimi wynalazkami. Stary Lihungczang umiał tę słabość wyzyskiwać, posyłając starej damie zawsze coś nowego. Juanszikaj idzie w jego ślady i niedawno przysłał dworowi chińskiemu aż 8 samochodów, pomalowanych na cesarską, pomarańczowo-żółtą barwę, ładnie rzeźbionych i mocno złotych. Oba automobile, przeznaczone do użytku cesarza i cesarzowej wdowy są większe, niż inne.

Zdaje się, że na tem się skończy w razie „reformy“ chińskiej, zanim jakieś wypadki nie zmuszą państwa niebieskiego do przekształcenia swego ustroju wewnętrznego.

dopraszający się ręki, któraby z niego wydobyła więcej wdzięku lekkości i urozmaicenia.

W pracach kontynuatorów Witkiewicza, pp. Gosienieckiego i Brzegi, mało niestety w tym kierunku postępu. W budowie, w proporcjach, w rozłożeniu mas i stosowaniu dekoracji, trzymają się oni przeważnie typów swego poprzednika, naśladowując złe i dobre strony jego pomysłów. Jest wprawdzie pewna dążność do bogatszego rozwinięcia form, są niektóre w nowy sposób i ze smakiem stosowane szczegóły, ale twórczej, samodzielnej myśli trudno się dopatrzeć. Wprost za rażą w dekoracji ustawicznie, do znudzenia powtarzające się na naczelnych miejscach, jedne i te same motywy. Takie serce otoczone lelujami, lub „półsłońce“, narzucając się wciąż oku, robią w końcu wrażenie jakichś ogromnych znaków cechowniczych, mających stwierdzać niewątpliwie zakopiańskie pochodzenie przedmiotów.

Prof. Barabasz, który w ostatnich dopiero czasach, zetknąwszy się zblizka ze sztuką zakopiańską, zaczął na tle jej tworzyć, idzie w projektach swoich o krok naprzód. Oprócz nowych, nie stosowanych dotąd motywów góralskich, spotykamy u niego także pewne szczegóły konstrukcyjne, rozwiązane oryginalnie. Tak np. uderza w jego sprzętach zupełny brak gzymsów, które u innych artystów wyładowują się tak ciężko. W tem, równie jak w zmodernizowaniu nóg u krzesel, doskonale zbudowanych, przebijają wpływ „secesyi“, który zresztą sprzętom bynajmniej charakteru pierwotnego nie odbiera. Postęp ten jednak nie we wszystkich projektach jest równomierny. Stół n. p. o nogach rozstawionych, o ostro wycinanych krawędziach i zaklinowanych surowo wiązaniach, nietylko ogromnie jest surowy jako forma, ale w praktycznym użyciu byłoby wprost złośliwą

Odgłosy wojny.

(n) Warsztaty Whiteheada w Fiume otrzymały tymi dniami drugi obśiałunek od rządu rosyjskiego, tym razem stu torpedowców po sześć i pół metra długości. Ze względu na ogólny stan politycznej konstelacji godnym jest zaznaczenia, że prawie równocześnie te same warsztaty otrzymały zamówienia: z Francji 130 torpedowców, z Włoch 60, a z Austrii 120. Rosya zamówiła nadto 2.000 bomb 10-calowych, a w innych warsztatach dolno-austriackich i czeskich, kule działowe największego kalibru.

Prasa europejska omawia teraz coraz częściej kwestyę międzynarodowego zakazu układania min wodnych na otwartych morzach, ponieważ powstaje stąd jak obecnie na wodach dalekiego Wschodu — groźne niebezpieczeństwo dla statków neutralnych, żeglujących daleko od widowni wojny. Z tego powodu pisze „N. Wiener Tageblatt“, że gdyby nie wczesna przestroga ze strony japońskiego okrętu bojowego, to austro-węgierski parowiec „Silesia“ byłby niechybnie padł ofiarą barbarzyńskiej praktyki rozrzucania min po morzach. Jeżeli prawo międzynarodowe zakazuje rzucania bomb wybuchających z balonów, to powinno zająć się czemprędzej minami.

„Times“ otrzymuje od swojego korespondenta nad rz. Jalu wiadomości, przesłane drogą po części pocztową, z daty 12 b. m., rzucające na odwrót Rosyan od granic Korei światło odmienne od tego, w którym go przedstawiały depeze rosyjskie. Pisze on, że po wielkiem zwycięstwie Japończyków były częste potyczki patroli, w których

Japończycy, choć zawsze mniej liczni, rozpędzali Rosyan.

Japońscy oficerowie z trudnością mogą powstrzymać swoich żołnierzy od rzucania się na kozaków, zupełnie bez względu na liczbę tychże, gdy tymczasem kozacy rozwinięli, zdaje się, w sobie ogromną bojaźń przed pogardzaną do niedawna kawalerią japońską i o ile tylko mogą unikają spotkania.

W miarę — pisze korespondent dalej — jak armia Kurokiego posuwa się naprzód, słychać ze wszystkich stron, że ucieczka Rosyan z Kiulienzengu odbyła się w największym popłochu. W miejscowości Kaolimen, dowiedziawszy się o ukazaniu się Japończyków w okolicy, uciekli z takim pośpiechem, że nie zdążyli nawet zniszczyć amunicji, zapasów żywności, przeciąć polnego telegrafu i zabrać z sobą rzeczy najpotrzebniejszych.

Reuter donosi z Seulu o raporcie japońskiego konsula w Gensanie, głoszącym, że

we wschodniej Korei pokazał się silny, 3 tysięczny oddział rosyjski

o 55 km. na północ od Gensanu. Przednie strażę, liczącą 300 żołnierzy, zajęły już miasto Kankow w tamtych okolicach. Na północ od Gensanu niema już komunikacji telegraficznej. Konsul sądzi, że wojsko to jest główną siłą tą, której część zaatakowała bezskutecznie Andzu i cofa się teraz na Ninjeng. Poselstwo japońskie w Seulu jest zdania, że kozacy mają od kilku tygodni swoją podstawę w Kiongsong.

Dzicz.

Korespondent „Frankfurter Zeitung“ nadsyła jej z Charbina nadzwyczajnie zajmującą korespondencję p. t.: „Falszywe traktowanie Chińczyków“. Podając mianowicie w niej, jako przyczynę ruchu Chunchuzów, złe traktowanie Chińczyków przez Rosyan, od chwili aneksji Mandżurii, tak dalej pisze:

„Kiedy budowę kolei przez Mandżurję rozpoczęto, naturalnie cisnął się ze wszystkich wiatrów świata awanturniczy i głodny grosza „naród“ przedsiębiorców, inżynierów i przemysłowców do zastawionych stołów

zasadzką, rozdzierającą suknie i kaleczącą nogi. Dekoracja nie zawsze umiarkowana jest i spokojna. Niekiedy, jak n. p. w projekcie bufetu, formy różnorodne, luźne, bez organicznego związku zestawione, tworzą coś w rodzaju kakofonii.

A przeciw sztuka góralska jest w tym kierunku taka mądra, taka dyskretna.

Obejmując okiem całość dotychczasowej pracy artystów zgrupowanych około Witkiewicza, pracy nietylko zawartej w publikacji omówionej, lecz wogóle dotąd znanej, wydaje mi się, że myśl przeszczepienia sztuki zakopiańskiej na grunt współczesny, w praktycznym swem przeprowadzeniu nie trafiła dotąd jeszcze na właściwy kierunek, nie znalazła dla siebie tego właśnie terenu, na którym wydałaby może najzdrowsze owoce. Powód tego tkwi bodaj, czy nie w tem głównie, że zanim rozpoczęła się właściwa, realna praca, istniał już stworzony z góry program, który obwieszczał dogmatycznie, że odkryta właśnie na Podhalu sztuka powołana jest do wielkich celów, że „styl zakopiański“ jest źródłem, z którego wytrysnie nowa sztuka w swoim całokształcie, a to, co się w Zakopanem robić zaczyna, jest właśnie pierwszym etapem rozwoju stylu narodowego. Program ten, poparty wojowniczą nieraz propagandą stronników nowego kierunku, zwrócił na siebie oczy całego społeczeństwa, głośne, a ponętne hasła szeroko znalazły oddźwięk, ale bodaj, czy nie zaciężyły szkodliwie na twórczości artystów.

Praca, którą wskazywał program Witkiewicza, wymagała nietylko dużo dobrej woli i zapału, ale przede wszystkim talentów wybitnych, samodzielnych, istotnie twórczych, któreby wyłącznie i niepodzielnie oddały się na usługi nowej idei. Takich sił nowy kierunek nie znalazł i znaleźć nie mógł, bo ta dziedzina sztuki, na

i przy wielkiej liczbie starających się było naturalnem, że nie wszystkie te żywiły dobrze wyszły na swoich rachubach. Kto jednak bez wyjątku był kozłem ofiarnym? Naturalnie kulis! A nie bardzo to budujący sposób w jaki się z nim obchodzono.

„Najpierw powołano do roboty chłopów chińskich, mieszkających po obu stronach linii kolejowej, a po ukończeniu roboty w zapłatę dano im po parę odlewanych i napędzono. Następnego dnia chwytano ich i sprowadzano ponownie. Wobec tego nawet najgłupszy kulis przyszedł do przekonania, że robota tego rodzaju nie jest zbyt zyskowną i powoli okolica zaczęła się stawać bezładną. Chińczycy wynieśli się w inne okolice. Wtedy się opamiętano i obiecano robotnikom płacić. Znalazły się ich wnet tysiące, które pilnie pracowały, ale kiedy do zapłaty przyszło, oszukano ich obrzydliwie, dając im zamiast prawdziwych pieniędzy papierowych, bezwartościowe jakies kwitki. Oszukani zebrali się razem i chcieli demonstrować, rozpedzono ich jednakże przemocą, a ci, którzy z nich nie polegli, nie mając już nic do stracenia, zostali Chunchuzami, którzy się nie zadowalają zabijaniem swoich nieprzyjaciół, ale zadają im wpięć wyrafinowane męczarnie.

„W oczach osadników chińskich, Chińczyk uchodzi za coś mniej wartego niż jest, a oficerowie mnie zapewniali, iż nie rzadko się zdarza, że chłop rosyjski, aby wypróbować nową strzelbę strzela do Chińczyka. Pewien inżynier, z którym podróżowałem, nie witał się z pewnym znajomym swoim oficerem dlatego, że mu ten oficer zastrzelił z prostej swawoli ośmiu najlepszych jego robotników. Skarga do władz pozostała bez skutku.

Następnie zastanawia się korespondent nad tem, że Chunchuzom nie brak broni i amunicji i tak dalej ciągnie:

„Zdarza się też, że Chunchuzi otrzymują poparcie ze strony Rosyan. W więzieniu w Charbinie np. oczekuje w najbliższych dniach wyroku śmierci porucznik Koliński i sztabkapitan Ignatowicz, którzy za pośrednictwem dwu kupców, mianowicie Toczewskiego i Berkowicza sprzedawali Chińczykom ze składów wojskowych wielkie zapasy prochu. Jako srebrniki judaszowe liczyli sobie po 50 rubli od puda (16 kg.). Kiedy jednakże zapasy prochu zaczęły się zbliżać ku wyczerpaniu, napełnili skrzynki w trzech czwartych piaskiem, który ukryli pod cienką warstwą prochu i podwyższyli nadto cenę na 100 rubli. Oszukani Chińczycy, którzy dostarczali prochu Chunchuzom, znaleźli środki i drogi, aby o oszustwie zawiadomić władze i pewnej nocy otoczono magazyn amunicji, a sprawców schwytano na gorącym uczynku.

„Wogóle pytają się ludzie z wielkiem zdumieniem, jak to jest możliwe, że Chińczycy są zaopatrzeni w tak wyborną broń, mimo surowego zakazu sprzedawania broni, tak, że po setnych zabiegach, reskryptach i zapewnieniach, iż się dalej nie odsprzeda, można ledwo przyjść w posiadanie najwzyczajniejszego rewolweru. Mimo zatem zakazu sprzedawania broni Chińczykom, znajduje się w każdej wsi prawdziwy arsenał najnowożytniejszych karabinów repetierowych a szczególnie często naszego (niemieckiego P. R.) Mausera model z roku 1900.

„Zdumiewającą jest obojętność i nieopatrność z jaką Rosyanie w przyszłość patrzą. Tak np. codziennie można słyszeć odważnych oficerów rosyjskich, że się na ogół spuszczają w prowadzeniu wojny na „przypadki“, na owe „przypadki“, które rzekomo broni rosyjskiej zawsze ostateczny wynik pomyślny zapewniały. Jeżeli się dopytywać o rodzaj tych „przypadków“, otrzymanej pracę podjęto, leżała dotąd u nas zupełnie odłogiem. Sztuka stosowana zwłaszcza nie posiadała u nas aż do Witkiewicza żadnych zgoła pracowników wybitnych. Przygodnie tylko i ubocznie malarz, lub architekt zaprojektował czasem na zamówienie, lub na konkurs jakiś, urządzenie mieszkalne, rysunek sprzętu czy naczyń. Zresztą pomysły i gotowy towar przychodziły z zagranicy. W takim stanie rzeczy należało, podług sił mierząc zamiary, zakreślić pracy swej na początek granice skromniejsze, znaleźć dla niej teren, jaki wyznaczał sam charakter sztuki ludowej. Zamiast tego zaczęto odrazu — tworzyć „polską sztukę stosowaną“, budować „styl polski“.

Powstały meble bogato zdobione, nieraz dekoracyjną aż przeladowane, w wykonaniu wymagające dużo pracy, a więc stosunkowo drogie i przystępne tylko ludziom zamożniejszym. Meble te, w budowie zresztą ciężkie, w formach dość surowe, znalazły się w kwintniejszych mieszkaniach, nie mogły charakterem swym dostosować się do reszty nowożytnego otoczenia. I to stało się powodem, że początkowy zapal dla stylu zakopiańskiego wśród szerszej publiczności znacznie dziś ostygł, że „mieszkańskie podniebienia nie zasmakowały“ w tem, co im podano.

Zapomnieli natomiast artyści o terenie bardzo wdzięcznym, rozległym, a przytem i ekonomicznie wydatnym. Mam na myśli dwory i dworki wiejskie, mieszkania klasy średnio-zamożnej po miasteczkach, wreszcie coraz liczniejsze dziś letnie mieszkania. Teren ten zalewa dotąd przeważnie najohydniejsza tandeta, importowana lub też fabrykowana na miejscu przez domorosłych partaczy. Na tym gruncie „styl zakopiański“, uszlachetniony nieco w formach i w miarę zmodernizowany, przyjąłby się niewątpliwie i długo jeszcze mógłby się rozwijać.

Musiaby jednak projekty zalecać się przy skromnej dekoracji — głównie tylko prostotą, lekkością i harmonią form, ażeby urządzenia w cenie były przystępne i do wykonania łatwe, ażeby nawet mogły być wyrabiane na zbyt masowy. Wówczas formy zrodzone na

muje się odpowiedź: „czekamy poprostu aż pomiędzy Japończykami wybuchnie tyfus, albo desynterya i z dziesiątkuje ich“, albo: „czekamy na okres deszczowy, który się w lipcu rozpoczyna i uniemożliwi Japończykom przejście przez Koreę“.

To jest istotną treść korespondencji frankfurckiego dziennika. Korespondenci tem ciekawszej, że pochodzi z Charbina i ze źródła niemieckiego. Najważniejszym w niej to stwierdzenie okrucieństw i barbarzyństw rosyjskich wobec Chińczyków, chociaż one nie powinny być tajemnicą nawet dla niezających charakteru rosyjskiego, po zachowaniu się Rosyan podczas wyprawy na Pekin w r. 1900. Wszakże wtedy nawet sprzymierzeni z Rosją i zaślepieni w caryzmie Francuzi, niemogli ukryć niesmaku z powodu postępowania Moskali.

Stynny powieściopisarz francuski, członek Akademii, Piotr Loti, który jako oficer marynarki brał udział w wyprawie, w swoich „Ostatnich dniach Pekinu“ np. tak pisał:

„Nie chciałem oczerniać naszych przyjaciół Rosyan; ale oni przystali tu kozaków, sąsiadów Tatarstwa, Syberyjczyków, na pół Mongołów, wogóle ludzi, może bardzo podziwiania godnych w ogniu bitwy, lecz rozumiejących jeszcze wojnę na sposób azjatycki“.

W innym zaś miejscu u tego samego autora czytamy:

„Renaud (ordynans Lotiego, niby nasz forsyjs), opowiada mi, że jego szwadron obozował u skraju cmentarza chińskiego w Tientsinie i że żołnierze pewnej innej narodowości europejskiej (wolę już nie powiedzieć której), obozujący w sąsiedztwie, zabawiali się rozgrzewaniem grobów, ażeby zabrać pieniądze, które ma się w Chinach w zwyczaju zakopywać razem ze zwłokami“.

„— Ja — mówi — ja mój pułkownik (dla niego jestem „pułkownikiem“, on nie zna tytułatury morskiej: „komendancie“, która u nas jest w użyciu aż do pięciu galonów złotych) ja nie uważam, żeby to było dobrze: to jest prywatna własność Chińczyków, należy zostawić umarłych w spokoju. A potem to mi sprawia obrzydliwość, oni dzielili swoje mięso na porcy na deskach z trumien. A ja im mówię: „Przynajmniej krajcież na zewnętrznej stronie, nie na wewnętrznej, która dotykała trupa“. Ale owi dzicy ludzie, mój pułkownik, śmieli się ze mnie!“

To nieposzanowanie grobów ze strony dzicy Moskiewskiej, najgłębiej musi oburzać na Rosyan Chińczyków, których jedyną właściwie religią jest cześć dla zmarłych.

Latawiec.

Przypuszczenie, iż Japończycy posługują się latawcami (patrz „Słowo Polskie“ z d. 14 bm. „Obleżenie Portu Artura“), potwierdzają rosyjskie dzienniki, dlatego tem chętniej umieszczamy zapowiedziany jeszcze przed tygodniem artykuł o latawcu. Przep. Red.

O wynalazcy latawca nie posiadamy historycznych wiadomości. Według podania, miał nim być Archytas ze Smyrny, który żył 400 lat przed Chr. Dwieście lat później miał pewien chiński generał nazwiskiem Han-Sin posługiwać się latawcami w celu porozumienia się z obleżonym miastem.

Najprawdopodobniej jednak wynalazek ten przyszedł do nas z Japonii, gdzie wiele baśni i podań ludowych jest z nim związanych. W Europie jest on znany (o ile sięgają wiadomości) od 250 lat.

skalnem Podhalu rozeszłyby się może szeroko na całą Polskę, wcisnęłyby się do skromnych dworków, do letnich siedzib, wypierając wszędzie banalność i brzydotę, rzucając promyk artystycznej myśli na niskie, bielone ściany. Najpiękniejsze zaś tryumfy święciłyby styl zakopiański tam, gdzie, jak to w ojczyźnie jego zrobił Witkiewicz, charakter stylowy budynku zlewałby się harmonijnie z wewnętrznym charakterem urządzenia.

A poza tem? Czy sztuka góralska, bogacąc się coraz nowym materiałem ludowym z innych dzielnic Polski, nie mogłaby z czasem rozwinąć się w nowożytny, narodowy styl, któryby w myśl hasła Witkiewicza zapanował wszędzie — od chaty do pałacu i świątyni?

Zawodna to rzecz stawiać horoskopy na dalszą metę kapryśnym prądem sztuki, na które tyle wpływa czynników nieuchwytnych i zgoła nieoblicznych.

To jedno tylko jest pewnem, że dorobek sztuki ludowej, gdyby praca nad dalszym jego rozwojem odbywała się nawet w warunkach jak najpomyślniejszych, przy udziale wybitnych talentów, zgodnie i wytrwale dążących do celu, przy żywym poparciu przez szeroki ogół — że dorobek ten, zanimby się przetworzył w styl nowożytny, zanimby wnieść się zdołał na wyżyny sztuki narodowej, długą miałby do przebycia drogę, na której zresztą nieucronnie zatracićby musiał dużo z najistotniejszych swoich znamion, wyżyć by się musiał tego właśnie, co stanowi charakter twórczości ludowej.

Styl, jeżeli tylko zewnętrznie, materialne jego cechy mielilibyśmy na oku, można określić wraz z Witkiewiczem jako „zacieśnienie, zamknięcie się w pewnych granicach motywów twórczych i rozwijanie się organiczemu pewnych, zawsze jednakich pierwiastków“.

W pełnem jednak pojęciu znaczeniu jest styl czemś więcej jeszcze, jest wiernem odbiciem potrzeb, upodobań, temperamentu i nastroju pewnej epoki i pewnego społeczeństwa, jest to w pewnym zakresie form odzwierciedlenie duszy zbiorowej narodu, w którym styl wyrósł, lub też, przyniesiony z zewnątrz, czerpał soki do nowego rozkwitu.

Newton miał być jako chłopiec zapalonym „sportmanem“ tej zabawki wyrostków.

Już Euler zajmował się teorią lotu latawca, niemniej jednak na długo jeszcze pozostał on w dziedzinie nieudolnych prób.

Zastosowanie latawca do celów naukowych datuje się, w ścisłym tego słowa znaczeniu, dopiero od 1837 r., to jest od chwili, gdy w Ameryce zawiązał się „Franklin Kite Club“, który szeroką na tem polu rozwinął działalność.

Zastosowanie to polega na badaniu temperatury, stanu ciśnienia barometrycznego, wilgotności, kierunku wiatrów i ładunków elektryczności w wyższych warstwach powietrza za pomocą przyrządów automatycznie zapisujących.

Dokładna znajomość wyżej wymienionych czynników jest źródłem przepowiedni meteorologicznych, o których znaczeniu dla życia codziennego nie potrzebuje wspominać.

W 1898 r. urządziło „United States Weather-Bureau“ pod kierownictwem prof. Marwina 17 stacyj doświadczalnych do puszczenia latawców (przeważnie w dolinie rzeki Missisipi) z przeznaczeniem zdejmowania codziennych zapisków z wysokości 2000 m.

W tym samym czasie we Francji P. Teisserenc de Bort rozpoczął w swoim prywatnym laboratorium w Trappes, koło Paryża, szereg doświadczeń z latawcami, które ostatnim utorowały drogę w Europie.

W Niemczech zasłużył się około rozwoju meteorologicznych badań wyższych warstw powietrza za pomocą latawców, nasz rodak Berson.

Co się tyczy części konstrukcyjnej, to ta w pierwszych początkach w niczem nie odbiegała od powszechnie znanego typu latawców dziecięcych. Z czasem jednak, w celu powiększenia wysokości jego lotu, zaczęto typ ten zmieniać i dziś ogólnie przyjętym jest system latawców komorowych, które posiadają wielką zdolność unoszenia ciężarów.

Jak wielką jest siła ciągnąca takiego latawca, za dowód niech posłuży ta okoliczność, iż latawiec musi być przymocowany na grubych strunach ze stali, które nawija i odwija z odpowiedniego bębna osobna maszyna parowa.

Rzecz jasna, iż latawiec tego rodzaju z łatwością unosi najcięższe ciężary.

Pierwszą istotą ludzką, która odważyła się na podróż w „wysokie sfery“ za pomocą tego pegaza powietrznego, była pewna ekscentryczna Angielka.

Tutaj, dla uspokojenia Szan. czytelników, należy dodać, że latawiec, po oderwaniu się od liny, zachowuje się jak najlepiej zbudowany spadochron, tak, że spadającemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Ostatnia okoliczność, jak również i ta, iż balony nie dają się użyć podczas silnych wiatrów spowodowały, iż latawce znajdują coraz szersze zastosowanie w armii dla służby wywiadowczej.

Z doświadczeniami na tem polu jest związane nazwisko angielskiego generała Baden-Powell, jak również dwu oficerów rosyjskich: Kowanki i Uljanina.

Generał Baden-Powell donosił jeszcze w 1894 r. i udało mu się za pomocą latawca unieść człowieka w powietrze, kapitan zaś Kowanko w r. 1898 urządził w Kijowie, podczas zjazdu przyrodników, stacyę latawców, z której każdy z gości mógł się wznosić w powietrze.

Obecnie czyni się gorączkowe w tym kierunku doświadczenia w Petersburgu i nad Czarnem morzem.

Co się tyczy przyczyn, które skłoniły ludzi zawo-

Sztuka ludowa na tym stopniu rozwoju, co nasza jest projekcją życia pierwotnego, surowego, od którego oddzieliły nas wieki kulturalnego rozwoju. Prymitywność prostota i naiwny wdzięk, które zachwycają nas w utworach ludu, wyrwane z gruntu pierwotnego, wniesione do dzisiejszego otoczenia, w którym obraca się prerafinowany człowiek nowożytny, — staje się fałszem, dyssonanssem, hypokryzyą, równie, jak hypokryzyą jest w malarstwie współczesnem podrabianie naiwnej, szczerzej, głęboko religijnej sztuki mistrzów przedrafaelowskich.

Są jednak niewątpliwie w sztuce ludowej pierwiastki cenne, które mogą i powinny stać się trwałą nabytkiem naszego budownictwa i sztuki stosowanej. Na Podhalu n. p. wytworzyły się pewne stosunki wymiarów, pewien układ formy, szczególne pierwiastki konstrukcyjne i sposób form zdobniczych, odrębnych i pięknych.

Dla artysty jednak, który chce tworzyć w duchu istotnie nowożytnym, wszystko to jest tylko surowym materiałem, który wolno mu użytkować o tyle tylko, o ile motywy te godzą się z zadaniami i z charakterem budynku, czy przedmiotu dzisiejszym potrzebom i upodobaniom przeznaczonego. Umysł krytyczny, subtelny, a przede wszystkim twórczy, nie ograniczy się na mniej, lub więcej zręcznem kombinowaniu materiału ludowego, ale rozwijając go swobodnie i dopełniając motywami własnego pomysłu, wniesie w każdy utwór pierwiastek indywidualny, troszcząc się nie o to, aby kompozycja zachowała charakter ludowy, ale żeby posiadała swój charakter własny, osobiste piętno twórcy. Na taką drogę skierowane wysiłki mogłyby stworzyć u nas podłoże sztuki nowożytnej, a zarazem wyodrębniającej się cechami swojskimi.

Bez względu jednak na to, czyby w tym, czy w innym kierunku pójdzie rozwój naszej sztuki, praca nad jej odrodzeniem powinna powołać do czynu większy niż dotąd zastęp artystów, powinna stworzyć przedewszystkiem nowe ogniska, gdzieby pomysły ścierać się z sobą i nawzajem wpływać na siebie mogły.

Przykład Witkiewicza powinien stać się potężnym do tego bodźcem.

dowych do zastąpienia balonów latawcami, to te są następujące:

Balonów można używać tylko podczas zupełnej ciszy, albo przy słabym stosunkowo wietrze, ponieważ już przy chyżości wiatru, dochodzącej do 8 metrów na sekundę, zachowują się one niespokojnie, tak, iż wszelka praca w łodzi balonu jest wykluczoną.

Ponadto koszta balonów są znaczne, sposób zaś wypuszczania ich w powietrze jest połączony ze znacznymi trudnościami.

Latawiec natomiast unosi się spokojnie przy chyżości wiatru od 6 do 20 m. na sekundę, koszt jego budowy w stosunku do balonu jest bardzo mały, a sposób manewrowania z nim nie przedstawia tak pod względem technicznym, jak i bezpieczeństwa, żadnych trudności.

Względniając te czynniki, jak również praktyczność Japończyków, przypuszczałem, iż Japończycy mogą się posługiwać latawcami do celów wojennych i przypuszczenie to, jak wiadomo, sprawdziło się.

K. St. P.

Z Petersburga.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“).

W maju.

W prasie rosyjskiej i w opinii publicznej żywe zainteresowanie budzi sprawa łodzi podwodnych. Jedni zapewniają, że flota rosyjska już je posiada, inni z niemiecką pewnością twierdzą, że to są „strachy na Lachy“. O ile mi się tę wiadomość sprawdzić udało, zakupiono istotnie we Francji dwie łodzie podwodne, które też pociągiem wyprawiono do Mandżuryi, aby je następnie puścić na wody terenu odcennej wojny morskiej. Następnym pociągiem odjechali francuscy instruktorowie, którzy mieli nauczyć marynarzy rosyjskich jak się z łódkami obchodzić mają. Gdzie się odbyły próby, nie wiadomo. Faktem jest jednak, że wydały one rezultat niepomyślny. Instruktorzy zapewniali, że wina leży tutaj po stronie braku wyćwiczenia i niepojętności marynarzy rosyjskich. Czy tak jest istotnie, czy też łodzie francuskie funkcjonują wadliwie, trudno dociec. Dość, że łodzie podwodne, któremi tak straszono Japończyków, w obecnej wojnie po stronie rosyjskiej nie wystąpią.

W Petersburgu panuje opinia, że flota bałtycka już w końcu czerwca wyruszy na wody Dalekiego Wschodu; jak mnie zapewniano jednak w warsztatach okrętowych, datę wyruszenia tej floty należy odsunąć co najmniej do połowy sierpnia st. st. Dwa okręty wojenne (jeden z nich Fürst Bismarck) zakupione od Niemców, stoją już w Libawie. Na pośrednictwie w tem kupnie dobrze zarobił p. Konstanty s. Longina Wachter, prezes i dyrektor wielu towarzystw przemysłowych w Petersburgu, jednocześnie zaś, jak to mi wiadomo z zupełnej pewnych źródeł, generalny na Rosyę szpieg rządu niemieckiego.

W „Czerwonym Krzyżu“ nieporządku i nadużycia po dawnemu. Jeden z agentów tej instytucji zamówił w Petersburgu w t. zw. „Gostinnom Dworie“ (rodzaj olbrzymiego bazaru) materacy dla żołnierzy za 10 tysięcy rubli, przy odbiorze zaś proponował subjektowi, aby wystawił mu rachunek na 20 tysięcy rubli, obiecując nawet podzielić się „zaoszczędzoną“ tym sposobem sumką. Subjekt nie zgodził się jednak na tego rodzaju transakcję, a nawet zaskarżył niesumiennego agenta do Rady kupców „Gostinnego Dwora“.

Sprawa oparła się wreszcie o ks. Woroncowa-Daszkowa, obecnego prezesa „Czerwonego Krzyża“ i o cara. Obaj nazwali postępek ajenta „brudnym“. — Nietaktowność czy też brak charakteru u obecnego cara daje się odczuwać w stosunku do Kuropatkina, któremu przed odjazdem car obiecał solennie, że w żadnym razie nie uzależni go od jego osobistego wroga jen. Sacharowa, niebawem zaś po odejściu Kuropatkina mianował Sacharowa ministrem wojny. Obecnie Kuropatkin zażądał usunięcia z terenu wojny wielkiego ks. Borysa, rozpustnika i hulaki, który demoralizuje oficerów. Odpowiedzią na to żądanie była najwyższa depesza dziękczynna z d. 16-go marca st. st. na imię Aleksiejewa za mądre rozlokowanie wojsk, a więc nowa demonstracja przeciwko Kuropatkinowi. Słowem car postępuje jak rozkapryszony dzieciak. Na zakończenie tej wiązanki faktów podam Wam pogłoskę, która się tutaj utrzymuje uporczywie zwłaszcza w sferach inteligencji rosyjskiej. Powiadają mianowicie, że zamach na kaplicę prawosławną w Wilnie urządzili sami popi, wskutek czego biskup Juwalis, gdy się sprawa wydała, otrul się. Celem tego zamachu miało być zdyskredytowanie „nowego“, nieco łagodniejszego względem katolików kursu polityki obecnej na Litwie. (Jak sobie czyteńcy zapewne przypominają, pogłoskę tę zanotowaliśmy również z innego źródła, z Wilna. Już choćby fakt jej szerokiego rozpowszechnienia zarówno w polskich, jak rosyjskich sferach zasługuje na uwagę. Przep. Red.)

N. N.

Regulacja rzek.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza postanowienie namiestnika co do utworzenia siedmiu nowych kierownictw robót przy regulacji rzek. Kierownictwa te są:

1. Kierownictwo budowy w Bochni dla regulacji Łaby od Lubienia aż do ujścia do Wisły; przydzieleni: K. Dutkowski kierownik, Maks. Koszła i Zygmunt Worszynski.

2. Kierownictwo budowy dla regulacji Stryja z siedzibą w Stryju, obejmujące cały Stryj od Turki do

ujścia i ujście Oporu; przydzieleni: L. Machniewicz, kierownik, Karol Peszkowski i L. Kwok.

3. Kierownictwo budowy dla regulacji Bystrzycy nadworniańskiej, sołotwińskiej i Bystrzycy połączonej, z siedzibą w Stanisławowie, obejmujące Bystrzycę nadworniańską od Zielonej, Bystrzycę sołotwińską od Sołotwiny i Bystrzycę połączoną do ujścia do Dniestru; przydzieleni: Jakób Malinowski, kierownik, Edw. Bronowski i Stefan Hryniuk.

4. Kierownictwo budowy w Dębicy, dla regulacji Wisłoki od Żmigrodu aż do ujścia do Wisły; przydzieleni: Jan Kawęcki, kierownik, inż. Jakób Liebling i Miecz. Jasiński.

5. Kierownictwo budowy dla regulacji Dunajca z siedzibą w Nowym Sączu, obejmujące na razie, aż do utworzenia ekspozytur w Starym Sączu i w Tarnowie, cały Dunajec od Nowego Targu aż do ujścia Łososiny (klm. 71), tudzież Poprad; przydzieleni: kierownik Roman Bielański. Józef Jarosławiecki, Antoni Langer, Stanisław Münnich i Władysław Kornecki.

6. Kierownictwo budowy dla regulacji Sanu z siedzibą w Przemyślu, obejmujące aż do utworzenia ekspozytury w Dynowie, cały San od Liska aż do ujścia Wisłoka do Sanu (klm. 91), tudzież Wiar od Niżankowic do ujścia, oraz ekspozyturę kierownictwa budowy dla regulacji Sanu z siedzibą w Nisku, obejmującą San od ujścia Wisłoka aż do ujścia Sanu, tudzież Tanew od granicy państwa do ujścia. Przydzieleni: Teofil Dujano-wicz jako kierownik, Stan. Borelowski, Franciszek Południowski, Stan. Tychoniewicz, Karol Haczewski, Br. Lesniak Władysław Bigo, Bolesław Chmielewski i Fr. Guriakiewicz.

7. Kierownictwo budowy dla regulacji Dniestru z siedzibą w Stanisławowie, obejmujące aż do utworzenia ekspozytury w Zaleszczykach, Dniestr od Żurawna aż do ujścia Strypy (klm. 314—167.5). Przydzieleni: Karol Czechowicz jako kierownik, St. Lorsch, St. Riszka, Wład Heyermann i Wiktor Pirgo.

Dalej namiestnik poruczył kierownictwo regulacji Soly w Żywcu inżynierowi Joachimowi Traczykowi, a kierownictwo regulacji Łomnicy w Kałuszu inżynierowi Mieczysławowi Rybczyńskiemu.

Namiestnik przeniósł wreszcie starszych inżynierów: Leona Bałtarowicza z Zaleszczyk do Nowego Sącza, Władysława Kostkiewicza z Jasta do Zaleszczyk i Eustachego Panenkę z Jarosławia do Przemyśla; inżynierów: Zygmunta Sobolewskiego z Kołomyi do Jarosławia, Karola Gerstingera ze Stryja do Bochni i Juliana Paara ze Stanisławowa do Lwowa; adyunktów budownictwa Alfreda Konopkę z Kałusza do Lwowa i Antoniego Nowakowskiego ze Lwowa do Kołomyi, tudzież praktykanta budownictwa Adolfa Schneidra ze Lwowa do Stryja.

Podejrzana drażliwość.

W polemice z „Kuryerem lwowskim“, najczęściej zaczynać trzeba od... gramatyki. Do tej pożytecznej nauki uciec się też musimy z powodu artykułu wstępnego w dzisiejszym numerze tego pisma p. t.: „Nowe przechwałki narodowych demokratów“ (!).

„Kuryer lwowski“ uczuł się dotkniętym notatką naszego korespondenta o bankiecie delegatów T. S. L., który w wygłoszonych tam przemówieniach i toastach, dopatrywał się charakteru „wszechpolskiego“. Z tego powodu „Kuryer lwowski“ domaga się od Zarządu głównego T. S. L. jakiegoś „urzędowego zaprzeczenia, jeśli i w tym wypadku, jak zwykle, narodowi demokraci myślają“. Sądymy, że żadnego zaprzeczenia „Kuryer lwowski“ nie doczeka się, dla własnej jednak jego wiadomości komunikujemy mu wyjaśnienie przedewszystkiem gramatyczne: wyraz „wszechpolski“ zwłaszcza wzięty w cudzysłów, nie jest bynajmniej identyczny z wyrazem „demokratyczno-narodowy“, posiada znaczenie obszerniejsze, bywa używany w tem samym znaczeniu, co „ogólno-narodowy“ i „trójzaborowy“. A więc bankietowe zwłaszcza przemówienia, mogą nosić charakter „wszechpolski“, choćby je wygłaszali nawet członkowie stronnictwa ludowego. W szczególności charakteru tego nabierają przemówienia, jeśli mowcy, zapominając na chwilę o swej „ściślejszej ojczyźnie“ zwracają się w myśli i słowach ku celom i zadaniom ogólno-narodowym. A przypuszczamy, że „Kuryer“ nie będzie mógł zaprzeczyć, że taki właśnie charakter, już choćby ze względu na częste wybieganie mowców „poprzez kordony“, nosiła większość przemówień na bankiecie. Tyle co do gramatyki i co do znaczenia wyrazu „wszechpolski“.

Powinienby „Kuryer“ wiedzieć dalej 1) że Zarząd Główny T. S. L. nie jest odpowiedzialny za mowy wygłaszane na zebraniu towarzyskim, niczego więc nie może prostować ani niczemu zaprzeczać. 2) jeśli nawet na bankiecie wzniesiono toast za pomyslność rozwoju idei demokratyczno-narodowej, nie znaczy to chyba, że T. S. L. zostało owładnięte przez tę jedną partycję i „Kuryer“ wie doskonale, że tak nie jest.

Ale cała ta drażliwość „Kuryera Lwowskiego“, który we wzmiance o bankiecie znalazł asumpt do wystąpienia z pełnym insynuacją, niedwuznacznym dla Tow. Szkoły Ludowej szkodliwym artykule, wydaje nam się mocno podejrzaną. „Z chwilą, gdyby istotnie T. S. L. i jego zebrania przybrały charakter narodowo-demokratyczny (jeszcze raz gramatyka: stronnictwo, o które „Kuryerowi“ chodzi, nazywa się demokratyczno-narodowe), Towarzystwo przestałoby być łącznikiem różnych partii narodowych na polu pracy oświatowej, a stronnictwa, które nie uznają komendy narodowo-demokratycznej, musiałyby pomyśleć o odłączeniu się od partyjnej i jątrzącej akcji narodowo-demokratycznej i odrębne Towarzystwo oświatowe założyć“. Słowa te „Ku-

ryera Lwow.“ w zestawieniu z domaganiem się jakiegoś zaprzeczenia ze strony Zarządu głównego, którego oczywiście „Kuryer“ doczekać się nie może, wskazują jasno na powody i cele owej podejrzanego drażliwości której „Kuryer Lwowski“ w artykule swoim daje ujście.

Przypuszczać, niestety, należy, że „Kuryer“ i jego stronnictwo pójda dalej w swoim partyjnym zacietrzewieniu. Jeśli warcholskie pozaspołeczne stanowisko dogadza więcej ich ambycjom i przekonaniom, aniżeli wspólna praca dla ogólnego dobra, ich to rzecz i na nich też spadnie odpowiedzialność za wszelkie ewentualne szkodliwe dla Towarzystwa kroki.

TO i OWO.

Nie ruszaj — to cudze!

Wracałem z dłuższej przechadzki do miasta.

Tuż przed samą rogatką lyczakowską anielska jakaś istota tak mi zajęchała toczącym się obręczem pod nogi, że upadłem, jak długi. Padając, odbyłem dłuższą, jak „przeciętny“ śmiertelnik drogę, podnosiłem się też nie bez pewnego wysiłku, ale wynagrodzony byłem so-wicie widokiem, jaki miałem teraz przed sobą.

To zacna, poczciwa, spokojna, obywatelska rodzina powracała z zamiejskiej wycieczki do domu. Ojciec buchał dymem cygara, rad z wytchnienia po całotygodniowej ciężkiej pracy zawodowej — matka niosła z wdziękiem ceratową torebkę, lekką, bo wypróżnioną już z prowiantów, które zabrała z sobą, aby rodzinę pokarmić za miastem.

Przed nimi cztery pocięty, cztery latorośle tego przeznaczonego domu — razem sześć istot — rozpromienionych radością i szczęściem, jakie daje odpoczynek na świeżym powietrzu i... czyste sumienie.

Synek w mundurku gimnazjalnym niósł olbrzymią gałąź jabłoni, gęsto okrytą prześlicznym kwieciami — córeczka całą naręcz bzu jeszcze nie rozkwitego, jeden benjaminiek ów fatalny obręcz, który stał się powodem mego upadku, drugi tulił do piersi zawinięte w chusteczce dwa niewypierzone jeszcze pisklęta, wydobyte z gniazda rozpaczającej tam matki i cztery maluteczkie ptasie jajka.

Grzeczne przeprosiny ze strony uprzejmych rodziców, z powodu nieuwagi ich córeczki, a mojej niezręczności zakończonej upadkiem, pozwoliły mi z temi za-cnem ludźmi zawiązać następującą mniej więcej rozmowę.

— Aleście państwo czasu nie tracili na darmo — powiedziałem, spoglądając na „lupy zdobywcze“.

— To prawda — dziecięcki bawili się doskonale, a na pamiątkę z lasu wyniosły, co tylko się dało.

— Teraz ja państwa przepraszam; lecz nie żał wam tej wielkiej gałęzi, z którejby tyle jabłek mógł mieć kiedyś właściciel — nie żał uszkodzonego drzewa.

— Co tam to drzewu szkodzi — wtrąciła się do rozmowy paniąka bżem obławowana.

— A bzu tego, czyż nie żał paniusiu — nierozwinięty jeszcze — zmarnieje, zanim go doniesiecie do domu, a tak by ładnie za parę dni zdobył krzew w ogrodzie swego właściciela.

— O, mój panie — gałązka jabłoni i bzu odrobina — jest tego tam dosyć, a że sobie dziecko urwie na pamiątkę to i niewielka szkoda.

— Gdyby tak każdy brał i rwał pamiątki z lasu lub ogrodu nie dużo by dla właściciela i ozdoby zostało, a już co do tych piskląt i jajek ptasich, to przyzna pan dobrodziej, że lepiej było zostawić je w lesie.

— A skąd pan wie, żeby je nie był zjadł kot lub jakie lamparty nie wybrali z gniazda — i tak było tuż przyścieżce?

Ci państwo mieli na wszystko gotową odpowiedź. Zamilkłem, lecz rozstawszy się z nimi takie sobie czy-niłem refleksje:

Rodzice zamiast zachęcać dzieci do niszczenia drzew i wyłamywania gałęzi, do zrywania kwiatów na pamiątkę wycieczki — do wybierania piskląt i niszczenia gniazd ptasich — zamiast usprawiedliwiać je z tego barbarzyństwa — powinni raczej od maleńkości uczyć je poszanowania cudzej własności i ciągle, bo znudzenia powtarzać: „Nie ruszaj! to cudze“, a możebyśmy choć kiedyś z czasem nauczyli się tego, co u narodów bardziej kulturalnych już dawno weszło w krew i ogólne poszanowanie wszystkich.

Ja już pewno tego nie dożyję, choć radbym!

(AŻ.)

MAŁY FEJLETON.

Bronisława Ostrowska: Gra chmur.

O, baśnie białych królowien wśród chmur
Nad zwałem śnieżnych gór:
Rycerzy złotych przeświecone zbroje,
Łabędzi długi zabląkany sznur, —
O, baśnie słońca! o własne sny moje
Nad zwałem śnieżnych gór!

Patrz dwoje! widzisz ich? — dwoje,
Stoneczny rycerz skrzydlaty,
A przy nim biała królewna.
Rozkwitli w słońcu jak kwiaty,
Spleli się niby powoje;
Toń ich ponosi rozlewna,
Słońce przeświecła ich szaty —
Patrz — płynie rycerz skrzydlaty
I jego biała królewna
W zachodu złote podwoje.

Czego się zwracasz królowno?
Czego tak patrzysz za siebie?
Wyciągasz białe ramiona
Po jasnym niebie,
Wyciągasz śpiewne swe ręce
Niby zlekniona stęskniona...
Szloch wiatru tobą kolebie,
Zrywasz się w żalu i mecie!
Czego ty patrzysz za siebie?
Czego ty szukasz królowno?

Zerwałaś bajkę miłosną...
Wyciągasz dłonie w tęsknocie,
Dłonie we skrzydła ci rosną:
Już łabędź biały, już w locie...
Za czym? za snem?
Za zgasłej jutrzni snem?

Królowno — łabędziu biały,
Wiem, wiem —
Sny już się dawno rozwiały,
Prześnione jasne dnia dziwo...
Wróć się, królowno, wróć
Słoneczną miłość snuć,
I konać śmiercią szczęśliwą.

Patrz, jasny rycerz twój
Na prześwietlonej łodzi
Ginie w słonecznej powodzi!
Błask go otacza dokoła,
Światła go niesie zdroj:
Już w słońcu ginie łódź,
A on cię jeszcze woła:
Wróć! wróć!

Otchłań błękitu was dzieli,
Otchłań bezdennej topieli:
Noc już się czał po niebie
Mgiał siodła jęła snuć,
Dłonie wyciąga do ciebie:
Wróć... wróć...

O, baśnie białych królowien wśród chmur
Nad zwałem śnieżnych gór!
Grody ogniste słonecznych zachodów!
Aniołów bładę skamieniały chór!
Pożary złote na podścieli lodów!
Bitwy słoneczne powietrznych narodów:
Snów moich własnych rozbijały sznur
Nad zwałem śnieżnych gór.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach
publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach
i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-
szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Kolejowe opłaty obowiązkowe.** Z kolei państwo-
wej donoszą nam: Podobnie jak w ubiegłych latach
wydaje się i nadal począwszy od 1 maja do 30 wrze-
śnia każdego roku bilety abonamentowe I II i III klasy
z 15 i 30 dniową ważnością dla pewnych grup na
wschodnio i zachodnio-galicyskich szlakach kolei pań-
stwowych po cenie 55, 38 względnie 22 koron za 15-to
dniowy po 82, 55 i 33 koron, za 30-to dniowy abo-
nament dla każdej grupy. Bilety abonamentowe opiewa-
ją na imię i nazwisko właściciela i uprawniają do do-
wolnie częstej jazdy wszystkimi do przewożenia osób
służącymi pociągami, jakoteż do przerwy podróży bez
osobnego zgłoszenia. Takie same bilety abonamentowe
wydaje się również dla przewozu pakunków podróżnych
o maksymalnej wadze 30 kg. a to po 6 koron z 15
dniową, względnie 9 koron z 30 dniową ważnością.

Bliższych wyjaśnień udzielają urzędy stacyjne, tudzież
biuro informacyjne kolei państwowych we Lwowie
ul. Krasickich 1. 5.

— **Zasiłek im. Teofila Wiśniowskiego.** W myśl
uchwał Rady miejskiej z 16 listopada i 14 grudnia
1899 r., ma być corocznie rozdawany z fundacji gminy
m. Lwowa w dniu 31 lipca, jako rocznicę śmierci
ś. p. Teofila Wiśniowskiego, jednemu z czeladników rę-
kodzielniczych jednorazowy zasiłek w kwocie 200 kor.
O zasiłek ten ubiegać się mogą jedynie ubodzy, do-
brych obyczajów czeladnicy rękodzielniczy, narodowości
polskiej, religii rzymsko-katolickiej, do gminy m. Lwo-
wa przynależni, zaś podania o ten zasiłek mają być
wnoszone za pośrednictwem Izby rękodzielniczej najpóź-
niej do 15 czerwca br.

— **Disiejszy wieczór** w Związku naukowo-litera-
ckim poświęcony stylowi zakopiańskiemu, zagai znako-
mity znawca sztuki polskiej budowniczy Kazimierz Mo-
kłowski. Za punkt wyjścia posłuży wzory mebli zakop-
piańskich, wydane świeżo nakładem księgarni Altenberga
przez St. Witkiewicza. Dyskusja na ten interesujący te-
mat zapowiada się nader ożywiona. Goście mile widziani.
Lokal Związku mieści się na ul. Teatralnej 23 II p.
(Gmach Skarbkowski).

— **Sekcja lwow. Tow. inż. kolei państwowych.** Wy-
brana na walnem zgromadzeniu, odbytem 14 lutego we
Lwowie, nowy wydział ukonstytuował się następująco:
Przewodniczący: Adolf Müller, starszy inspektor, zastę-
pca przewodniczącego: Jan Kreiner, inspektor, sekre-
tary: Edward Rauch, komis. masz., Skarbnik: Franciszek
Brzechowski, st. komis. bud., wydziałowi: Józef Hanin-
czak, inspektor, Emil Mises, st. komis. masz., Antoni
Wechsler, st. komis. masz., Józef Geringer, st. komis.
bud., zastępcy wydziałowych: Ferdynand Marciniński, in-
spektor, Roman Marcinkiewicz, st. komis. bud.

— **Koncert „Echa“** odbędzie się w sobotę 28 bm.
w sali Domu Narodnego pod osobistym kierownictwem
Jana Galla. W koncercie przyrzekli współdziałać panie:
Irena Wierkowska i Zofia Sławińska; oraz panowie Jan
Nowacki i Oskar Sack.

— **Życiorysy literatów i dziennikarzy.** Redakcja
„Rocznika literacko-artystycznego“ uprasza za pośred-
nictwem naszym, pp. literatów, dziennikarzy i artystów
wszelkich dziedzin o nadsyłanie życiorysów swych wraz
z wyszczególnieniem prac i adresów, do Redakcji Ro-
cznika w Warszawie, Szpitalna 1. 10.

— **Z życia miódzieży.** Posiedzenie „Kółka przemy-
słowego“ odbędzie się dzisiaj, we czwartek o g. 7 wie-
czorem w „Czytelnicy Akademickiej“. Na porządku dzien-
nym: Referat dr. Leona Tochtermana: „O wyrobieniu
mydła“.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We czwartek 26 bm. po raz czwarty: „Wenecja w Pa-
ryżu“ czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka
w 3 aktach (4 obrazach) Siradina i Moineaux. Muzyka J.
Offenbacha.

W piątek 27 b. m. (przedstawienie popularne po ce-
nach zniżonych) na ogólne żądanie po raz 17-ty i ostatni:
„Eros i Psyche“, fantazja romantyczna w 7 rozdziałach,
napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

W sobotę 28 bm. po raz piąty: „Wenecja w Paryżu“
czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3
aktach (4 obrazach) Siradina i Moineaux; muzyka J. Offen-
bacha, przekład W. Rapackiego (syna).

W niedzielę 29 bm. o godz. 3½ popołudniu (po ce-
nach dramatu): „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach
Sidney Jonesa.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem (wznowienie)
po raz pierwszy: „Wszystko dobrze, co się dobrze kończy“,
komedia w 5 aktach (8 odsłonach) W. Szekspira.

Teatr ludowy:

We czwartek 26 b. m. „Pierwszy wieczór śmiechu“.
Program: „Wujaszek Alionsa“, komedia w 1 akcie St. Do-
brakowskiego; „Kozak rosyjski“, odtańczy Corps de ballet; „Za-
kochana“, odśpiewa p. Zawadzki; „Spudłował“, sztuka w 1
akcie Zalewskiego; „Pensjonarka lwowska“, kuplety, od-
śpiewa pani Olska; „Pas de deux“ z „Kopciuszka“, odtań-
czy Corps de ballet.

wzajemnym oddaniem jednoczą, że łożo małżeń-
skie zamienia się w symbol doskonałego serc ze-
spolenia, w przystanek wytchnienia dla podróżnych
tą samą drogą idących.

Nawet Anna nie mąciła tej precudnej harmo-
nii. Rozbrojona szczęściem brata, przestała spo-
glądać na Teklunię jak na szafę lub komodę, nie-
potrzebnie wysuniętą na środek pokoju. Zamie-
niała z nią czasem słów parę, obojętnych wpra-
wdzie, lecz nie jeżących się przecinkami, przy-
syłała jej co rano talerzyk wyborowych truskawek,
i pozwalała Panupsu utrzymywać z nią przyjazne
stosunki.

Miała przytem takie mnóstwo zajęcia, że za-
prztało jej ono dzień cały. Dojrzywały właśnie tru-
skawki, ogrodowe i leśne poziomki, wiśnie święto-
janki, dochodził na konfitury agrest, trzeba było
wszystko to zrywać, przebierać, przerabiać na kon-
fitury i soki. Dnia nie starczyło na robotę. A wie-
czorem zmęczona i mająca do załatwienia rachunki
i korespondencję, Anna szła wcześniej do siebie,
niezawsze nawet siadając do wieczerzy przy wspól-
nym stole.

P. Edmund cieszył się przypuszczeniem, że
Anna uległa temu samemu urokowi, którym jego
samego coraz silniej podbiła Teklunia. Ta znowu,
nie doznając nowych przykrości, zapomniła o da-
wniejszych i zamiast rozmyślać nad ich przyczyną,
wolała korzystać z chwili. Jedną tylko p. Niedziało-
wicka, lepiej od innych znająca Annę, wiedziała, że
po chwilowym zawieszeniu broni nastąpi rozpoczę-
cie kroków wojennych.

Jakoż niebawem zdarzyła się sposobność po-
temu.

W piątek 27 b. m.: „Ogniem i mieczem“, sztuka w 5
aktach, z powieści H. Sienkiewicza.

W sobotę 25 bm. o godzinie 3½ popołudniu przed-
stawienie dla studentów: „Intryga i miłość“, sztuka w 4
obrazach Szyllera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Szukajcie dzie-
cka“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Z. Przy-
bylskiego. W akcie 2: „Czeska polka“, odtańczona przez
Corps de ballet.

W niedzielę 29 bm. o godz. 3½ popołudniu: „Tej-
mnice Lwowa“, wodewil ze śpiewami Pawła Kościńskiego,
muzyka Sonenfelda.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Kopciuszka“,
baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A.
Walewskiego.

— **Projekt nowego pociągu błyskawicznego.** Je-
szcze w ubiegłej jesieni przychyliła się była państwowa
Rada kolejowa do wniosku, ponowionego przez delega-
tów lwowskiej Izby handlowej z inicjatywy „Centralne-
go Związku fabrycznego“ w sprawie ustanowienia no-
wego pociągu błyskawicznego, któryby około 7 godz.
30 min. wieczór opuszczał Lwów, a o godz. 8 m. 45
nazajutrz dojeżdżał do Wiednia i naodwrot — wskutek
czego przemysłowcy, kupcy i wogóle ci wszyscy, któ-
rym zależy na nietraceniu dnia, względnie jego części
w podróży, uzyskaliby znakomite połączenie z Wiedniem
(takie, jakie ma oddawna n. p. Tryest). Jednak jak
w wielu podobnych wypadkach, skończyło się na uchwa-
le i rzecz została po dawnemu — a to z powodu opo-
ru kolei Północnej, która konsekwentnie sprzeciwia się
wszystkim postulatam galicyjskim i ogranicza obecnie
do minimum wydatki, chcąc w ten sposób jak naj-
wyżej wysrubować cenę wykupną przez państwo. Na
obecnej sesji Rady kolejowej wniosek powyższy znów
będzie postawiony, znajdując silniejsze jeszcze oparcie
w nadzwyczaj korzystnym bilansie kolei Północnej za
rok 1903. Należy spodziewać się, że rząd tym razem
użyje wszelkich środków dla zmuszenia kolei Północnej,
aby się zgodziła na nowy pociąg.

— **Drożdże a kolej.** Kolej Północna tak ułatwia
fabrykom wiedeńskim konkurencję na terenie galicyj-
skim, że wysyłki drożdży z Wiednia np. do Stanisła-
wowa idą tylko 24 godzin (osobowymi pociągami).
Kolej państwowa zaś tak utrudnia tę konkurencję we
własnym kraju fabrykom galicyjskim, że wysyłki drożdży
n. p. ze Stanisławowa do Tarnowa idą najmniej 48,
a często i 72 godzin. Drożdże przecież ogromnie łatwo
i szybko ulegają zepsuciu i nie znoszą długiego trans-
portu ani magazynowania. Wobec tego, że taka nie-
równość traktowania fabryk galicyjskich i pozagalicyj-
skich przez zarząd kolejowy, narażając pierwsze na
bezpośrednie straty materialne przez psucie się posy-
łek, nadto odstręcza im klientów, napędza ich wprost
w ręce wiedeńskich Mauthnerów, Springerów etc.
i w ten sposób naprawdę zagraża bytowi tej rodzimej
dość znacznej i zdolnej do rozwoju (cztery większe
fabryki: Liebermanna w Knihinie, Goldfreda w Ty-
śmienicy, Regenstreifa w Strupkowie i hr. Csahy'ego
w Drohomirczanach) gałęzi przemysłu — Centralny
Związek fabryczny wdrożył energiczną akcję w Wiedniu
celem uzyskania stanowczego zarządzenia, jako wysyłki
drożdży na galicyjskich liniach kolei państwowych mają
być ekspedowane (tak samo jak na kolei Północnej)
zawsze tylko osobowymi pociągami i to pociągami,
mającymi bezpośrednie połączenie w potrzebnych kie-
runkach (na inne szlaki).

— **Koło panien.** Obecnie walnem zgromadzeniem
kończy Towarzystwo 3-lecie swego istnienia. W spra-
wodaniu za rok ubiegły czytamy: „Oby nas tylko wię-
cej było, to przy poparciu i współdziałaniu społecz-
stwa wzrastać będzie dzieło, pod którego rozwój rok
ten stałą położył podwalinę“.

Członków zwyczajnych, którymi mogą być wszyst-
kie młode panny — placąc wkładkę mies. w kwocie
40 gr. i pracujące w Kole — liczy Towarzystwo co
prawda zaledwie 200. W stosunku do tej niepokojącej
cyfry, godnym uznania jest fakt, że w tym roku Koło

P. Edmunda zmusiły interesa wyjechać na dni
kilka. Z żalem rozstawała się z mężem Teklunia,
pocieszając się myślą, że podczas jego nieobecności
rozpocznie nareszcie zajmować się domem, w któ-
rym dotąd grała tylko rolę gościa.

— Rozmówię się z Anną — myślała — niech
sama wyznacz mi zajęcia. Jej będzie lżej, a i ja
sama zajmę właściwe stanowisko... Nie poto po-
szłam za mężem, aby nic nie robić i... nic nie zna-
czyć w domu, który już przecie jest moim...
A Edmundowi nic teraz nie powiem. Ucieszy się
za powrotem, że jego „jasności“ przestały pró-
żnować.

Dotychczas nie odwiedzały się wzajemnie. Pa-
ni Niedziałowicka codziennie prawie zaglądała do sy-
nowej, ale Anna nie była u niej ani razu. Tłuma-
czył ją brak czasu, ona sama jednak nie tłumaczyła
się niczem, a gdy raz odezwała się Teklunia:

— Znam już całe Niedziałowice... oprócz two-
ich pokojów, Anno...

— Nic tam niema ciekawego... oprócz mnie,
naturalnie — odpowiedziała Anna z właściwym so-
bie sarkazmem. — A i tej najpiękniejszej ozdoby
nie zastałabyś na miejscu. Jak widzisz, w ciągłym
jestem ruchu. A nacieszyć się mną możesz chyba
dowoli w saloniku mamy i w jadalni?...

Nie brzmiało to zbyt zapraszająco i spotyka-
nie się z Anną w tych dwóch punktach zbornych
najzupełniej wystarczało Tekluni.

(C. d. n.)

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

A czerwiec dobiegał właśnie końca i na pale-
cie uprawnej roli nie brakło żadnej barwy, w mo-
zaice jej żadnego klejnotu.

Po łanach wykłoszonego już żyta biegały sre-
brno-zielonawe dreszcze, rozkwitła koniczyna słała
się polem szczyrych rubinów w oprawie złocistych
płyt rzepaku, obrzeżonych tu i ówdzie ciemnym
szlakiem lucerny lub blade-zielonawem pasmem
grochu. A za łożo wszystkiemu służyły rozległe,
sniedziejącym złotem pokryte niwy pszeniczne,
zamieniając ten szmat dziedzicznej ziemi w przeświety
skarbiec darów ojczyściej gleby.

Z każdej podobnej wycieczki powracała Te-
klunia z błyskiem szlachetnej dumy w oczach,
z policzkami rozgorzałymi, nietyle od upalnych
tchnień czerwcowych, ile od fermentu rzucanych
w jej duszę zarodów czuć i myśli, które kiedyś
dopiero wyrosnąć mogły w kierownicze przekonania,
w czyn, żywiący znicze prawd, nigdy nieprze-
dawnionych.

A potem następowały ciche, rozkosznem upo-
jeniem wionące wieczory i noce letnie, i długie
sam-na-sam, i pieszczoty, od których tak łatwo
przechodzi się do zwierzeń, w których serca tak się

otoczyło swą opieką 180 dzieci. „Z korepetycji korzystało 35 dzieci. U pań należących do Koła lub za ich staraniem 30 dzieci jada obiady. Prócz tego przez cały rok utrzymują najuboższe rodziny mleko. W roku ubiegłym wydano 4756½ l. mleka, z którego korzystało 35 rodzin. 7 dzieci umieściło Koło w zakładach wychowawczych bądź to niższych naukowych bądź zawodowych. Ponadto na wyłącznym utrzymaniu Koła pozostaje 4 chłopców, za których wychowanie i wykształcenie przyjmuje ono najzupełniejszą odpowiedzialność“.

W gościnnych dworach wiejskich umieszczono na czas wakacji 25 dzieci. Ponadto wysłano 2 dzieci do Iwonicy z kolonią szpitalikową, do Rymanowa zaś 3 bezpłatnie, 1 za opłatą 20 k.

To szczególnie działalności Towarzystwa, które tą drogą zamierza osiągnąć wielki, daleki cel i oddziaływanie na najszersze i najbardziej potrzebne masy, których w wielkiej części nawet szkoła ludowa nie ma dostępu“.

Kierunek filantropijny Towarzystwa oparty na zdrowej zasadzie, „aby nędzy zapobiegać nie jałmużną lecz dostarczaniem pracy“.

Koło pań z jednego jeszcze względu zasługuje na szczególną uwagę. Oto powołało do pracy społecznej te czynniki społeczeństwa, tę sferę inteligencji, której się zdawało, że praca ta nie jest ich obowiązkiem, co więcej, że w ten sposób ani powinny ani muszą pracować. Koło spowodowało na tym punkcie w opinii pewien przewrót dodatni. Ruch ten wdrożony utworzeniem lwowskiego Koła, popierany pomysłem jego rozwojem powitać trzeba z uznaniem.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** W lokalu Izby Rękodzielniczej, odbyło się wczoraj zwołane przez Izbę a pod przewodnictwem p. Getritza, ogólne zabranie przemysłowców celem wspólnego porozumienia się w sprawie obciążenia jarmarku wyrobów krajowych.

Odstąpiono od zamiaru budowania osobnego pawilonu, tembardziej, że Izba Rękodzielnicza otrzymała pozwolenie na użycie na ten cel hali muzycznej. Sprzedają w hali zajmie się zarząd miejskiej nieustającej wystawy przemysłu krajowego. W hali muzycznej będą mogli wystawić tam swe wyroby tylko: bednarze, blacharze, bronzownicy, koszykarze, kowale, kuźnierze, krawcy, kamieniarze, mosiężnicy, kufernicy, koldrarze, korkarze, introligatorzy, szczerkarki, rymarze, rusznikarze, rękawicznicy, parasolnicy, pozlotnicy, ślusarze i nożownicy, stolarze, tapicerzy, szmuklerze, tokarze, szewcy, złotnicy, mechanicy, kapelusznicy z przemysłu zaś konsumpcyjnego cukiernicy, piernikarze, piekarze (niektóre wyroby) i masarze.

W dyskusji, podniesiono wątpliwości co do tego, czy będą tam wystawione wyłącznie wyroby krajowe. W odpowiedzi pp. Getritz i Neuman oświadczyli, że specjalna komisja będzie nad tem czuwać a w razie spostrzeżenia, że któryś z przemysłowców wystawi wyrob obcy, zostanie ten wystawca bezwarunkowo z jarmarku wykluczony.

Zgromadzenie zakończono odpowiednimi rezolucjami.

— **Proces o promienie Roentgena** skończył się skazaniem dr. Rydygiera młodszego na zapłacenie 5.000 koron służącemu, który rozchorował się wskutek tych doświadczeń i 611 koron tytułem straconych zarobków i rat alimentacyjnych. Koszta procesu pokryje naturalnie dr. Rydygier.

— **Drugocenna fryzura.** Przed kilku dniami popełniono znaczną kradzież gotówki, bo przeszło 400 koron, na szkodę p. Mendla Siedera. Podejrzanie zwróciło się przeciw służącej Otynie Dufaniec, a policja nabrawszy przekonania, iż Dufaniec jest sprawczynią kradzieży, aresztowała ją i oddała sądowi karnemu. Sąd karny uwolnił ją jednak onegdaj z powodu braku dowodów winy. Zaledwie Dufaniec opuściła mury więzienia śledczego, rozpoczęła życie hulaszce, traktowała wódką po szynkach znajome kumoszki a kochankowi swemu dała w prezencie 30 koron. Kumoszki najadłszy się i napiwszy pospieszyły zawiadomić policję, iż uwolniona ma znaczne pieniądze, skutkiem czego aresztowano ją ponownie i po przesłuchaniu świadków i zrewidowaniu kieszeni i mieszkania, znaleziono 14 kor. 24 h., z których posiadania nie umiała się wytłumaczyć. Przy przyjęciu do aresztów przedsięwziął zarząd aresztów ponowną rewizję, przy której znaleziono we włosach 380 K., to jest prawie całą skradzioną p. Siederowi kwotę.

— **Oszustwo na wielką skalę.** Przed trzema laty służył przy tuł. pułku ułanów syn wielkiego magnata, b. członka Izby panów, hr. Karoly. Z „jednorocznikiem“ tym żył w ścisłych stosunkach porucznik tego pułku Re., który potrzebując raz pieniędzy, prosił młodego magnata, aby mu podpisał weksel na 6.000 kor. Hr. Karoly bez namysłu uczynił tę koleżeńską przysługę, porucznik Re. zaś oddał ten weksel do zeskontowania znanemu lwowskiemu lichwiarzowi Hermanowi Kranzowi. Kranz, chcąc wyzyskać sytuację, pojechał z tym wekslem do matki hr. Karoly'ego do Budapesztu i pokazując jej weksel syna wyłudził od niej 6.000 kor. Nie koniec na tem. Wróciwszy do Lwowa, oskarżył przed komendą porucznika Re. o to, że wyłudza od podwładnych swoich podpisy na wekslach. Skutek tego był ten, że porucznik Re. został zdegradowany a sprawa z wekslem poszła w zapomnienie, zwłaszcza, że młody hrabia po śmierci ojca został powołany do domu, do objęcia rodzinnego majątku — zdegradowany zaś porucznik przeniósł się do Wiednia, gdzie objął posadę jakiegoś biletera.

Przed kilku dniami hr. Karoly przyjechał do Lwowa w jakichś interesach i przypadek zrzucił, że spotkał się oko w oko z lichwiarzem Kranzem. Przypomniał więc sobie całą sprawę i przez jednego z tutejszych adwo-

katów zrobił doniesienie do prokuratury. Zarządzono aresztowanie niesumienego lichwiarza, ten jednak, prze-czuwając coś złego, zbiegł ze Lwowa. Rozpisano za nim listy gończe.

— **Kronika policyjna.** Do ogrodu prof. Gustawa Bizanza dostał się złodziej przez parkan, od ulicy Ziemialkowskiej i skradł z kurników kilka kur rasowych nader cennych. — Uczniowi Edmundowi Zimmerowi skradziono podczas majowego nabożeństwa w kościele św. Magdaleny z kieszeni bluzki zegarek srebrny wraz z metalowym łańcuszkiem.

Przy rewizji osobistej u notowanego złodzieja i zbiega przed poborem do wojska, Markusa Sollera, znaleziono bokser żelazny, który, jak twierdzi, nosił z sobą dla osobistego bezpieczeństwa. — Uczeń piekarski Józef Erdy, zbiegł z warsztatu p. Romana Metzgera, popełniwszy nieznaczny kradzież na szkodę jednego z swych kolegów. Po południu schwytał go agent policyi Pacana i oddał do aresztów. — Agent policyi Weinstock wyśledził i aresztował poszukiwanych za kradzież, Antoniego Wilczyńskiego i Stanisława Niedźwiedzkiego, dwu notowanych włóczęgów. — Za włóczęgostwo aresztowano na Górze hyclowskiej notowanego w policyi Józefa Horaka vel Hornunga. — Złotnikowi p. Samuelowi Finklowi skradziono z warsztatu przy ulicy Kazimierzowskiej złoty pierścionek ślubny.

□ **Przemysł.** (Samobójstwo oficera. — Mylne informacje. — Awantury wyborcze. — Odczyt prof. Antoniewicza).

Ryszard Haas, porucznik 10 p. p. oficer bardzo zdolny, ugrzeczniiony i sympatyczny, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Samobójstwa dokonał denat na szlaku kolejowym między Radymnem a Przemysłem, tak, że ciało padło po wystrzale w poprzek szyn. Nadchodzący niebawem pociąg błyskawiczny, rozkawałkował martwe zwłoki. Stopy i głowa zostały na plancie, kadłub wplótł się w koła maszyny. Z pozostawionych przez ś. p. Haasa listów wynika, że przykre stosunki służbowe zniewolili go do targnięcia się na własne życie.

Kiebuziński, oskarżony o zbrodnię morderstwa, nie umknął z aresztu. Zbiegło z szpitala więziennego jedynie 5 aresztantów i 3 uwięzione kobiety. Wszyscy odpowiadają za drobne przewinienia. W szpitalu pozostawali na oddziale chorób płciowych. Część uciekinierów schwymano.

Wybory uzupełniające do Rady w 3 kole wyborczym rozogniły wyborców w sposób niebywały. Zwolennicy stronnictwa magistrackiego staczają codziennie w lokalu wyborczym walki z opozycją, we wtorek za zbyt gorliwą agitacją obito radnego Laufera, drugiego agitatora wypoliczkował p. dr. M. Oddział karny sądu powiatowego będzie miał sute pokłosie.

W przeddzień zjazdu konserwatorów, w sobotę wieczorem wygłosił dr. Jan Bołoz Antoniewicz odczyt o sztuce „starej i nowej“. Zajmujący temat, jakoteż osoba prelegenta zgromadziły do sali Sokoła liczną publiczność. Dr. Antoniewicz rozpatrywał pokrótce przyczyny pozornej nieprzystępności sztuki nowej, idącej szerokim korytem dążeń i lotów indywidualnych. „Stara“ sztuka, z przed lat jeszcze kilkunastu, sztuka o datowanej treści, więc wszystkim zrozumiała, poszła zdaje się u nas w zapomnienie ze śmiercią Matejki. Stało się to z wielu przyczyn, które złożyły się na jedną, która spowodowała reakcję w formie tej, jaką jest sztuka nowa, przyjęta z uprzedzeniem, ze wżruszeniem ramion. W obronie tej sztuki stanął prelegent, kończąc swój wykład, który nagrodzono okłaskami.

□ **Tarnopol.** (Jak się kolej obchodzi z emigrantami).

Piszą nam 25 bm.: W piątek dnia 20 maja br. wyjechałem w południe ze Zaleszczyk pociągiem, zdążającym do Tarnopola. Na każdej prawie stacji pośredniej wsiadło do pociągu po kilku i kilkunastu emigrantów, zdążających do Kanady, tak, że do Tarnopola przybyły trzy dobrze wypełnione wagony podróżujących do zamorskich krajów. Jakież rozczarowanie ogarnęło tych biedaków, gdy na stacyi w Tarnopolu z ust samego naczelnika dowiedzieli się, że nie pojadą dalej najbliższym pociągiem nr. 18 o godzinie 6:38 wieczór, lecz dopiero następnym nr. 14, odchodzącym z Tarnopola o godz. 11:8 w nocy. Nie pomogli narzekania mężczyzn i płacz kobiet i dzieci. Pan naczelnik był niewzruszony. Przyszłych Kanadyjczyków w liczbie około 150 osób schowano do poczekalni III. klasy ku uciesze restauratora — pociąg zaś nr. 18 odszedł do Lwowa z próżnymi wagonami.

□ **Kołomyja.** (Uroczyste zamknięcie roku szkolnego uzupełniających szkół przemysłowych. — Opieka nad terminatorami).

Piszą nam 20 b. m.: W obecności kuratorji, reprezentacji magistratu i wielu gości odbyło się w niedzielę zamknięcie roku szkolnego w obu szkołach przemysłowych. Bardzo miłe wrażenie zrobiła mowa tutejszego majstra, p. Biskupskiego. Zaznaczył on, że przed dwoma laty istniała w Kołomyi tylko jedna szkoła przemysłowa o bardzo lichej frekwencji — dziś istnieją już dwie szkoły uzupełniające przemysłowe o bardzo licznej frekwencji. Zasługa to starosty, radcy Pawlikowskiego, który z wielką starannością wykonuje przymus szkolny i dotkliwymi grzywnami karze opieszalych majstrów, którzy terminatorów i uczniów swoich nie posyłają do szkół przemysłowych. I dziś — jak to podniósł p. Bielawski — doszliśmy do tego, że uczniowie sami garną się do tych szkół, a majstrowie chętnie ich posyłają — bo widzą, jak wielkie korzyści z nich odnoszą. Młodzież nasza rzemieślnicza — to nie ta dzicz niesforna — jaką widzieliśmy przed kilku laty — to chłopcy poważni, przyzwoici i schludnie ubrani, których widzisz na obcho-

dach narodowych i w kościele — co niedzieli na nabożeństwie. Bardzo miłe wrażenie robi zwłaszcza młodzież szkoły, pozostającej pod kierownictwem p. Fingera. Urządzone w obu szkołach wystawy rysunków wprowadzają w zdumienie. Rzemieślnik, który tak pięknie i z taką szczegółową drobnostkowością umie narysować odnośny przedmiot — potrafi go zapewne i należycie wykonać. A nam tak potrzeba należycie uświadomionej i wykształconego rzemieślnika! — Prawdziwie zaopiekował się naszą młodzieżą rzemieślniczą ks. Morawski, który przy pomocy kilku nauczycieli urządza dla nich zebrania i zabawy co niedzieli i święta a tem samem ochrania i odciąga ich od zgubnych towarzystw i zabaw, jakim zwykle oddaje się młodzież rzemieślnicza w niedziele i święta. W tak szlachetny sposób spełnia się swe obowiązki wobec Boga i Ojczyzny!

□ **Przemysły.** (Odczyt).

Piszą nam 21 b. m.: W ubiegły czwartek w Czytelni Tow. Szkoły Ludowej odczytał sędziwy weteran sprawy narodowej p. Stanisław Smalawski rzecz o Konstytucji 3 Maja r. 1791. W podniosłym a ogółtowi przystępnym odczycie każdy fakt wyjęty ze skarbicy naszych dziejów, każde słowo określające ten fakt czy działające osoby, miały swoją głęboko obmyślaną wagę, i dlatego całość odczytu wywarła bardzo do latnie wrażenie. Słuchaliśmy też odczytu jakby jakiejś barwnej, bardzo zajmującej a rzewnej opowieści z dawnej i niedawnej naszej krwawicy. Patrzyliśmy na wieki trwającą rycerską naszą budowę społeczną aż po epokę majowej ustawy i ruchu ludowego za naczelnika Kościuszki w „sukmanie chłopskiej“. Serca nam wezbrały, i powiedzieliśmy sobie w duchu: „Nie zginęła... ta wielka i potężna, ta ludowa i siemiężna!“ Z tem też hasłem ślemy sędziwemu prelegentowi serdeczne — Bóg zapłać!

□ **Zaleszczyki.** (Gwałcenie świąt polskich).

Piszą nam 24 bm.: W Dupliskach, pow. Zaleszczyckiego, majątności Polaka p. Grzegorza Jakubowicza, w dniu Wniebowstąpienia jakoteż drugiego dnia Zielonych Świąt — pracowali robotnicy, murarze i cieśla — jak w zwykłe dni powszednie przy budowie dworu tegoż p. Jakubowicza. A roboty te odbywali pod osobistym nadzorem rządcy, również Polaka, p. Jana Alberta.

□ **Zakopane.** (Schronisko nauczycielek).

Schronisko nauczycielek w Zakopanem, towarzystwo istniejące od lat trzech, przystąpiło do zmiany statutu, która dokonała się 10 kwietnia br.; przyznano nauczycielom prawo być członkami zwyczajnymi tego towarzystwa i wszelkie prawa przysługujące tym członkom. Dziwić się więc należy pogłosce, umieszczonej w num. 239 (porannym) „Słowa Polskiego“ o ile jest prawdziwą: „Stowarzyszenie nauczycieli „Ognisko“ miało podnieść zamiar założenia w Zakopanem sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli;“ jeśli pogłoska się potwierdzi, to chyba najlepszy dowód, jak partyjną robi się dzisiejsza Polska, bez oglądania się na byt, rozwój, wprost istnienie innych, równorzędnych celów.

□ **Ropczyce.** (Skrytobójstwo).

Piszą nam 25 bm.: Wczoraj w nocy o godzinie pół do 10, dokonano na dzierzawczyni wyszynku Hindy Schrank i jej 25 letniej córce Esterze, w Brzyźnie, o kilometr od miasta odległego, skrytobójcze, wprost ohydne morderstwo. Zwłoki zamordowanych znaleziono w rowach około gościńca. Denatki mają przebite piersi i usta napełnione ziemią. Pięciu uliczników tutejszych, na których pada podejrzenie, przyaresztowano, jak jednak krążą pogłoski, mają być wypuszczeni. Wśród mieszkańców panuje ogólny niepokój i zdenerwowanie. Sądzymy, że władze postąpią energicznie celem wykrycia morderców.

□ **Buczacz.** (Otwarcie Czytelni T. S. L. w Trybuchowcach. — Rozwój polskiej szkoły. — Założenie Kółka rolniczego. — Obchód rocznicy Konstytucji 3 maja w Podzameczku).

Piszą nam 23 bm.: Przy nowo założonej szkole polskiej w Trybuchowcach nastąpiło w pierwszy dzień Zielonych świąt uroczyste otwarcie Czytelni T. S. L. Na tę uroczystość przybyła wieka liczba naszych włościan, tak, że szczupła sala szkolna nie mogła wszystkich pomieścić. Otwarcie poprzedził popularny odczyt o konstytucji 3 maja, wygłoszony przez p. Łabędzkiego, który w końcowym przemówieniu, wskazując na znaczenie oświaty, zwrócił się do obecnych włościan z zachętą, aby z nagromadzonych ksiąg czerpał naukę. Zarząd Czytelni powierzone p. Emilowi Żdzańskiemu. Włościanie z wielką skwapliwością rozchwytywali książeczki i widać było wielką radość i zainteresowanie tego ludu, który oprócz ksiąg do modlenia, dotąd może nie miał w ręku żadnej książki. Rozdano również kilkanaście egzemplarzy „Ojczyzny“, ofiarowanych łaskawie przez redakcję dla nowej Czytelni. W uroczystości tej wzięło udział kilku członków T. S. L. i działwa szkolna ze swą nauczycielką p. Janiną Kuhlówną. Właśnie mieli wszyscy zgromadzeni udać się do pobliskiej wioski Podzameczka na zapowiedziane przedstawienie, ale z powodu deszczu pozostali w szkole i z zajęciem wysłuchali odczytu prof. Wódka. Już zmierzchn zapadał, gdy członkowie T. S. L. opuszczali szkołę, żegnani serdecznie przez lud słowami „Bóg zapłać“. Przy tej sposobności miło mi sprostować, że liczba dzieci w polskiej szkole nie wynosi 80 — jak to podałem w ostatniej korespondencji — ale już 106. Wobec więc tak wielkiej liczby dzieci stale uczęszczających, nauka odbywa się już trzy razy dziennie. Pomimo, że wieś Trybuchowce posiada przeszło trzy tysiące ludności — z której jedna trzecia jest polską — nie było tam dotąd Kółka rolniczego, tylko same sklepy i szynki ży-

dowskie. Brakowi temu zarządził właśnie p. Emil Żdździński z Trybuchowic, za którego inicjatywą i staraniem przyszło do skutku w drugi dzień Zielonych świąt założenie tak potrzebnego Kółka rolniczego.

Również wieś Podzameczek była w dniu 23 maja widownią niezwykłej uroczystości. Tutejsze Koło TSL. urządziło bowiem uroczysty obchód rocznicy 3 maja dla włościan, którzy nie tylko z samego Podzameczka, ale także z dalszych wsi, jak Podlesia, Leszczaniec i Dźwinogrodu, tłumnie pośpieszyli. Z Buczacza wzięło udział około 100 osób tak z inteligencji jak i z mieszczaństwa. Ze strony duchowieństwa przybył również ks. prałat Gromnicki i ks. Wowszczak. Na miejsce obchodu obrano ogród hr. Potockich. Zaraz po niesporach poczęły tłumy ludu napływać do ogrodu. Pod starymi lipami, tuż obok ruin starożytnego zamczyska Potockich rozpoczął się obchód, na którego program składało się przemówienie akademika S. Kolinka o Konstytucji 3 maja i przedstawienie „Za sztandarem“, odegrane siłami członków tut. Koła T. S. L. Z powodu braku sceny, zdała nie można było nic zobaczyć, więc też nic dziwnego, że tłumy ludu cisnęły się w około, a nawet wielu wdrapywało się na drzewa.

Te tłumy ludu naszego, ta mowa polska, wskazują, że kresy się budzą, ten lud, chociaż od wieków zaniedbany, nie zginął ani nie zginie dla Polski. Trzeba przyznać, że nasze Koło T. S. L. godnie spełnia swoją misję i energicznie broni kresów. Doniosłego znaczenia są również kościoły i kaplice. „To nasze twierdze“ — rzekł do mnie ks. Gromnicki przed kaplicą w Podzameczku. — „Już w tut. powiecie ośm kaplic założyłem. Wczoraj poświęciłem dzwony w Dźwinogrodzie, ale wszystko to mało. Musimy teraz odrabiać to, cośmy przez tyle lat zaniedbywali.“

Te słowa i te czyny zacnego kapłana-obywatela powinny być przykładem dla naszego duchowieństwa.

‡ **Ziemstwa w kraju zabranym.** W dniu 14 b. m. miała być wprowadzona w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej nowa ustawa ziemska z r. z. Wprowadzenie jednak w życie tej reformy, jak donosi „Kij. Gaz.“ nie mogło nastąpić w tym terminie, gdyż ułożenie list radnych gubernialnych i powiatowych zarządów ziemskich wymagało dużo czasu. Listy radnych w gub. kijowskiej i podolskiej obecnie wysłane już zostały do zatwierdzenia ministerstwu spraw wewnętrznych, lista zaś radnych w gub. wołyńskiej nie została jeszcze przedstawioną ministerstwu; wspomniany powyżej dziennik otrzymuje wiadomość, że listy radnych i członków gubernialnych zarządów ziemskich zatwierdzone będą w najbliższej przyszłości.

Zwłoka wprowadzenia reformy ziemskiej w t. zw. kraju Południowo-Zachodnim wyniesie najwyżej kilka tygodni. Po zatwierdzeniu zaś przez ministerstwo listy radnych w Kijowie, zarząd gospodarstwa ziemskiego przystąpi niezwłocznie do objęcia powierzonych jego pieczy instytucji. Ostatnimi czasy ministerstwo spraw wewnętrznych zwracało się do głównego naczelnika kraju Południowo-Zachodniego z prośbą o opinię w kilku sprawach, dotyczących reformy. Między innymi naczelnik kraju oświadczył się za powołaniem na radnych i włościan miejscowych.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru** komunikują nam: Piątkowe przedstawienie „Erosa i Psyche“ rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7.

W kołach literackich i wśród zwolenników teatru obudzi zapewne zainteresowanie zapowiedź wystawienia jednej z najlepszych komedii nieśmiertelnego Szekspira p. t. „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“. Nowość ta, nie grana dotąd na naszej scenie, ukaże się po raz pierwszy w niedzielę w bogatej szacie scenicznej, przygotowanej już oddawna z całym pietyzmem dla pamięci genialnego pisarza. Próby z tej komedii odbywają się codziennie, z szczególnym uwzględnieniem scen zbiorowych, odegranych przez cały personal. W głównych rolach wystąpią p. Solski (król), pni Solska (Helena) i p. Adwentowicz (Betram). Nadto biorą w przedstawieniu udział pp. Jaworski, Roman, Antoniewski, Nowacki, Hierowski, Stachowiczowa, Wojnowska i t. d.

„Mikado“, 2-aktowa operetka Artura Sulivana, ukaże się na naszej scenie w przyszłym tygodniu. Z szeregu operetek, cieszących się we Lwowie największym powodzeniem, wybrała dyrekcja sławny w swoim czasie „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“ nie tylko dla jego aktualności, lecz także ze względu na wielką wartość artystyczną muzyki „Mikada“ i libretta, osnutego na tle oryginalnych i zajmujących motywów japońskich.

Powyższe wznowienie, będące ostatnim popisem naszej operetki przed wyjazdem jej do Krakowa, wystawione zostanie bardzo starannie. Nowe dekoracje i kostiumy, a szczególnie obsada „Mikada“, obudzić powinna odpowiednie zainteresowanie. Główną rolę powierzyła bowiem dyrekcja p. Feldmanowi, niezrównanemu kapralowi z „Posłańca“, oraz pp. Malawskiemu, Lelwiczowi, Paszkowskiemu, Kosińskiemu i pp. Kaspro-wiczowej, Miłowskiej, Tracikiewiczównie i t. d.

○ **„Miłość i małżeństwo“**, studia Ellen Key, wyjdą niebawem nakładem Księgarni Polskiej w przekładzie polskim. Książce tej należałoby życzyć u nas takiego powodzenia, jakie sobie zdobyła w języku szwedzkim i niemieckim, tembardziej, że omawia w sposób niezależny kwestye, których się u nas albo wcale nie porusza, albo się je traktuje ze stanowisk zbyt zacienionych przesądami partyjnymi, jeśli się ich nie zbywa utartym, a niegłębokim frazesem.

○ **St. Wypiański** za pośrednictwem kancelaryi adwokata Skąpskiego, zabronił raz na zawsze dyrekcji teatru krakowskiego miejskiego wystawiania swoich sztuk, tak w Krakowie, jakoteż i we Lwowie, dokąd się dyr. Kotarbiński w czerwcu ze swą trupą wybiera. Ta sama kancelaryja wniosła też w imieniu Jerzego Żuławskiego przeciw dyr. Kotarbińskiemu skargę z powodu przedłożonych rachunków tanytem autorskich.

○ **„Pomników Krakowa“** Maksymiliana i Stanisława Cerchów, z tekstem dr. Feliksa Koperę, wyszedł zeszyt XXIX. Zeszyt ten kończy tom trzeci wydawnictwa, zawiera uzupełnienia, oraz początek indeksu osób, miejscowości i przedmiotów, zawartych w tomie I., II. i III.

Rosya i Tybet.

(n) W bieżącym zeszycie „Contemporary Review“ jest niezmiernie ciekawy artykuł dobrze znanego publicysty, Aleksandra Ułara, o problemacie Tybetańskim, przedstawiającym dla Rosyi dwa tylko sposoby wyjścia z sytuacji, wytworzonej przez wyprawę anglo-indyjską. Rosya musi albo pośpieszyć na pomoc Dalai Lamie i z kwestyi Tybetańskiej uczynić „sprawę narodowego interesu“, postąpić z nią, jak sobie postąpiła z kwestyą mandżurską; albo też musi bezzwłocznie, dziś już zostawić zwierzchnictwo buddyjskie jego przeznaczeniu, a równocześnie przedsięwziąć środki na złamanie lub przynajmniej na przeciwważenie powagi i wpływów Dalai Lamy w sferze interesów rosyjskich — t. j. we wschodnim Turkiestanie, w Mongolii i w północnych Chinach.

Oba sposoby są w najwyższym stopniu trudne, najeżone skrajnymi niebezpieczeństwami. Ular przytacza opinię „jednego z największych i z pewnością najdolniejszych mężów stanu rosyjskich“ (może Wittego), wyrażoną mu temu dwa miesiące. „Kwestya Tybetańska — powiedział ów mąż stanu — jest bez porównania więcej niepokojącą, groźniejszą, aniżeli zatarg o Mandżuryę. W tej ostatniej niema już co robić. Rosya powinna koniecznie pozbyć się Mandżuryi, bo, wobec traktatów otwartych portów, nawet po zwycięskiej wojnie musielibyśmy... wybudować, że tak powiem, umieblować i utrzymywać w porządku ładny pałac na to jedynie i pod tym tylko warunkiem, że współzawodnicy nasi będą w nim mieszkali i każą nam płacić za swoje bezpieczeństwo. Przecież niepodobna, ażebyśmy płacili za Mandżuryę 21 milionów kaszobrocznego deficytu i około 80 milionów za zarząd kraju — dla japończyków i jankesów!“

Co zaś do Tybetu, to zupełnie inna kwestya. Nasza sytuacja moralna w Azji i cała przyszłość Rosyi łączą się z tą kwestyą najsilniej. I właśnie to, co mnie najwięcej trwoży w obecnej wojnie, jest, że po jej ukończeniu będziemy w absolutnej niemożności rozpoczęcia drugiej wojny. Na szczęście mamy do czynienia z Anglią. Lubię Anglików daleko więcej od innych ludzi dla tego przedewszystkiem, bo zawsze wiedzą doskonale, czego chcą. Ja także wiem, czego mi potrzeba. Więc jest zawsze sposób porozumienia się, jak się porozumiewają rozsądni aferzyści. Chyba, że wariaci (!), którzy dziś stoją na czele rządu w Anglii i Indyach, zepsują wszystko i spowodują w Tybecie zawieruchę!“

Lord Curzon właśnie „zepsuł wszystko“ i zawierucha się już wszczęła w Tybecie. Cóż więc Rosya zrobi? Czy wyrzeknie się Dalai Lamy i wszystkich dzieł z nim powiązanych — czy też, jak p. Ular przewiduje, załatwi się z Mandżuryą jak najwcześniej i... stawi kwestyę Tybetu w najpierwszym rzędzie spraw „narodowego interesu“?

WOJNA.

(n) Dzisiejsze wiadomości wskazują na doniosły zwrot w ogólnym położeniu na widowni wojny, a przyczyną tego jest zdaje się katastrofa, która spotkała flotę japońską przed 9 dniami. Z tego to powodu,

Kuroki wstrzymał operacye przeciwko Kuropatkinowi, Japończycy przygotowują się energicznie do natychmiastownego ataku na Port Artura, Rosyanie zaś wrócili do Niuczwanu i zamierzają bronić tego portu.

Kuropatkin zdecydował był pierwotnie ewakuacyę Niuczwanu, gdy morską potęgą Japończyków wystarczała bezsprzecznie na zabezpieczenie operacyi transportowej w zatoce Liaotung. Ale strata takich dwóch okrętów, jak „Hatsuse“ i „Joszino“, zmieniła znacznie stosunek wzajemny flot nieprzyjacielskich. Adm. Togo, zmuszony nie odstępować Portu Artura, używać swoich krążowników do ciągłego czuwania nad rosyjskimi torpedowcami — które bezustannie wychodzą z Portu z celem zadania śmiertelnego ciosu pojedynczym statkiem japońskim i rozrzucania wodnych min — zmuszony nadto mieć oko na Kinczau po jednej stronie Kwantungu, a na Talienwan po drugiej, nie może dziś ryzykować żadnej części swoich sił na osłonę operacyi przeciw Niuczwanowi, już choćby z powodu znacznej odległości tego punktu od swojej podstawy,

Według więc telegramu Reutera, dostatecznie potwierdzonego przez inne źródła, Rosyanie wrócili zeszłej niedzieli do Niuczwanu z artyleryą, piechotą i kawalerją.

Pierwsza armia japońska

cofnęła się podobno od wąwozu Motien do Fengwanczengu,

tam się osłania silnymi szancami i fortecznymi działami i czeka na przybycie trzeciej armii, która według kore-

spondentów angielskich, kończy swoją mobilizacyę w Hiroszima.

Druga zaś armia posuwa się z wolna z Portu Adamsa i z Pitsewo na południe Kwantungu, aby łącznie z flotą rozpocząć ostateczny atak na Kinczau. Te bowiem rozpozycyę, potężnie obsadzoną i ufortyfikowaną, Japończycy zdobyć muszą, zanim się zaborą do Portu Artura. Według telegramów ostatniej nocy, atak na Kinczau już jest zaczęty — i to z taką zaciętością, że, jak donosi „Daily Telegraph“ można oczekiwać poddania się załogi rosyjskiej lada chwila.

Huk dział, który w ciągu wczorajszego dnia dochodził w Porcie Artura ze wschodu-południa, zdradza niewątpliwie — nie bitwę morską z flotyllą torpedowców — ale przewidywany od paru dni atak Japończyków na forty Dalnego.

Cóż tedy myśleć o owej armii wschodnio-północnej Japończyków, czyli o prawem skrzydle Kurokiego, z którego dwie dywizye miały być widziane aż za Mukdenem? Korespondent mukdeński „Morning Post“, podlegający, rozumie się, cenzurze rosyjskiej, donosił onegdaj, że pogłoski o owych dywizjach były absolutnie zmyślone!

Przypominamy więc czytelnikowi, że warunki informacyjne tej wojny są dla wszystkich, nawet najlepiej ustawionych korespondentów zupełnie nowe i niezmiernie trudne — że równocześnie raporty generalnego sztabu rosyjskiego do Petersburga są chaotycznie sprzeczne i zdają się mieć na celu tylko przygotowanie opinii europejskiej na wypadki, dla armii Kuropatkina najniekorzystniejsze. Można więc wnioskować, że podstawą wieści o Japończykach za Mukdenem i wogóle na wschodzie od armii głównej Kurokiego, były skrzydłowe ruchy, ewentualnie forpcztowe wyprawy tej armii.

Ażeby przeto położyć, o ile tylko można raz na zawsze, koniec wszelkim mistyfikacyom, powtarzamy, że w tej chwili na lądowej widowni wojny

dwie tylko są armie japońskie,

że t. zw. Pierwsza jest po południowej stronie wąwozu Motien i prawdopodobnie cofnęła się do Fengwanczengu, a t. zw. Druga skoncentrowała się na granicy Kwantungu i zdobywa Kinczau. Armia Trzecia nie opuściła jeszcze portu Hiroszima w Japonii — ale wyruszenie jej ma nastąpić lada godzina.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Podarunki Kurokiego.

Tokio. (Tel. wł.) Generał Kuroki nadesłał mikadowi w prezencie zdobyte armaty rosyjskie, ambulanse i t. p. Jako osobisty swój podarunek dla mikada Kuroki przesłał trzy wspaniałe konie, również zdobyczne. Jeden z nich jest czystej krwi arabskiej, dwa inne rosyjskie.

Okolo Portu Artura.

Czifu. (TBK.) Przybył tu wczoraj pewien podróżny francuski, który przyglądał się z oddalenia ostatniemu ostrzeliwaniu Portu Artura. Opowiada, że 8 wielkich japońskich okrętów wojennych krążyło przed wejściem do portu, a następnie ustawiwszy się bokiem do portu, ostrzeliwało go przez 10 minut. Opowiada on dalej, że w Dalnym jest wszystko spokojnie, słychać jednak, że lada godzina oczekują ataku Japończyków; urzędnicy cywilni i wojskowi przygotowani są do opuszczenia Dalnego. Próby rosyjskie wysadzenia w powietrze doków i urządzeń nie udały się. Główne siły japońskie skoncentrowane są w Pitsewo i Kinczau; wojska te posuwają się obu stronami półwyspu do Portu Artura. W zatoce Peczili strzelał japoński okręt do pewnego niemieckiego parowca, nie wyrządził mu jednak szkody. Ostatniej nocy z wysokości Laotieszanu padły strzały na pewien szwedzki parowiec, nie wiadomo skąd.

Kozacy w Korei.

Seul. (TBK.). Potwierdza się wiadomość, że w Kienseng znajdują się kozacy z 20 działami, którzy — jak przypuszczają — należą do konnej baterii transbajkalskiej, przydzielonej jeszcze przed wybuchem wojny do pierwszego korpusu armii we Władywostoku.

Znieważenie grobów.

Seul. (TBK.). Z Gensanu donoszą, że Rosyanie zniszczyli w Hanheng mauzoleum, zbudowane przed 600 laty przez założyciela obecnej dynastji korejskiej, a uważane przez Korejczyków za świętość.

Lądowania japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Szangaju, że 1, 3 i 4 dywizya, które należą do drugiej armii japońskiej, wylądowały na półwyspie Liaotung, podczas gdy dywizya 5 i 11 znajdują się jeszcze na pełnym morzu. Trzecia armia japońska, licząca dywizye 9 i 13 oraz brygadę artyleryi, w dniu 19 maja b. r. jeszcze się znajdowała w Japonii. Korespondent dziennika „Daily Mail“ słyszał, że 1 i 4 dywizya mają zatakować Liaojang, podczas gdy 5 i 11 dywizya wraz z trzecią armią mają obsadzić cały półwysep Liaotang. Atak na Port Artura wyznaczono na czas późniejszy.

Pod Władywostokiem.

Paryż. (Tel. wł.) Skrydłom telegrafuje z Władywostoku, że w okolicy Władywostoku nie widziano już od paru dni żadnego statku japońskiego.

Operacye Kuropatkina.

Paryż. (Tel. wł.) Wiadomości z Petersburga twierdzą także, że Kuropatkin zdołał przeciąć porozumienie pomiędzy obiema armiami japońskimi t. j. Kurokiego i Oku.

Areszt cudzych pieniędzy.

Londyn. (Tel. wł.) General Stössli obłożył aresztem wszystkie kasy banków prywatnych, znajdujących się w miastach Dalny i Porcie Artura. Wskutek tego właściciele depozytów prywatnych, znajdujących się w owych bankach, nie mogą odebrać swoich pieniędzy.

Ostrzeżenie przed Danczenką.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza depeszę z Petersburga, w której ostrzega przed braniem na seryo sprawozdań wojennych dziennika „Russkoje Slovo“, sprawozdawcą jego bowiem jest znany igarz literacki p. Niemirowicz Danczenko („Słowo polskie“ już znacznie przedtem ostrzegło przed nim publiczność. P. R.) Danczenko n. p. doniósł, że wśród Japończyków wybuchła cholera, tymczasem to jest nieprawdą.

Interwiewy.

Petersburg. (Tel. wł.) Współpracownik dziennika „Ruś“ odbył wywiad z francuskim dyplomata, który zapewnił dziennikarza, że chińskie niebezpieczeństwo dla Rosji i dla Europy wogóle nie istnieje a obawy są pochodzące są nieuzasadnione.

Francuski attaché marynarki oświadczył reprezentantowi dziennika „Ruś“, że osłabienie floty japońskiej po ostatniej katastrofie jest tak znaczne, że Port Artura już się jej nie potrzebuje obawiać.

Ten sam dziennik urządził wywiad u sekretarza angielskiej ambasady w obecności samego ambasadora. Sekretarz uspokoił również dziennikarza co do rzekomych obaw ze strony Chin i oświadczył, że angielski handel ponosi olbrzymie straty z powodu toczącej się wojny a tak samo i handel niemiecki.

Miny a państwa neutralne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt“ doniósł z Londynu, że Anglia i Stany Zjednoczone zajmują się żywo sprawą protestu przeciw zakładaniu przez Rosję min podwodnych, które czynią wogóle niebezpieczną żeglugę po wodach wschodnio azjatyckich. Owoż dzisiaj pewien znawca prawa morskiego pisze z tego powodu w „N. Fr. Presse“, że taki protest jest niemożliwy i że Rosya może w danym razie nań nie zważać. Państwom prowadzącym wojnę wolno robić wszystko, celem zabezpieczenia brzegów, wolno więc zakładać miny w odległości 6 mil morskich od brzegu. Rosya też tylko z tego prawa skorzystała. Że zaś prądy wodne miny te oderwały z kotwic, przytrzymujących je w miejscu i dalej uniosły na morze, to już jest rzeczą obecnej techniki i takiemu wędrowaniu min żadne protesty zapobiedz nie mogą.

Telegramy „Słowa Polskiego“.**Z półwyspu bałkańskiego.**

Konstantynopol. (T. wł.) Jak wiadomo, przed paru dniami obiegła pogłoska, że rząd turecki zamierza obniżyć pensye urzędników o jedną trzecią część dotychczas pobieranych plac. Sułtan obecnie wydał specjalne „irade“, mocą którego zredukowano pensye urzędnicze do połowy i temu rozporządzeniu nadano moc wsteczną od 1 marca rb.

Salonika. (Tel. wł.) Hiłmi-basza i obaj agenci cywilni udadzą się do Monastyru dopiero w połowie czerwca. Ten późny wyjazd generalnego inspektora do centrum organizacji macedońskiej dowodzi, że Turcy nie spieszą się z przeprowadzeniem reform.

Salonika. (Tel. wł.) Włoski pomocnik generała De Giorgisa kapitan Liguorelli, musiał na żądanie Austro-Węgier opuścić swoje stanowisko, ponieważ przekroczył swoje obowiązki na korzyść interesów politycznych włoskich. Austro-Węgry zaznaczyły też, że nie pozwolą na przyszłość, aby konsul włoski w Salonice pełnił dalej obowiązki doradcy generała De Giorgisa.

Tego rodzaju starcia dyplomatyczno-polityczne są następstwem błędu, jakiego dopuścił się minister spraw zagranicznych austriackich hr. Goluchowski, zezwalając na to, ażeby naczelnym inspektorem i organizatorem żandarmerii w Macedonii został generał włoski. Jest to poprostu wpuśczenie wilka do owczarni, a chwilą bowiem, kiedy Włoch został postawiony na czele żandarmerii macedońskiej, nie uległo wątpliwości, że Włochy będą chciały wyzyskać ten ważny posterunek polityczny na własną korzyść, a na szkodę Austro-Węgier.

Salonika. (Tel. wł.) Pod miejscowością Lipa w wilajecie kossowskim wojska tureckie rozbiły oddział powstańców macedońskich. Czterech zabito inni uciekli w kierunku północno-wschodnim. Przy zabitych znaleziono paszporty czarnogórskie.

Wiedeń (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi w depeszy z Belgradu, że niebawem zostanie zwołana skupczyna serbska, celem uchwalenia kredytów nadzwyczajnych na zaopatrzenie armii serbskiej w działa szybkostrzelne. Odpowiednie rokowania z fabrykami francuskimi są już ukończone. Te uzbrojenia serbskie są wymierzone oczywiście przeciwko Austro-Węgrom i są odpowiedzią na obecne uzbrojenie się Austro-Węgier.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiejsza „Zeit“ przynosi z Belgradu depeszę, w której twierdzi, że rząd serbski otrzymał poufną wiadomość, iż wysłannik sułtana Munir-basza podczas pobytu w Budapeszcie konferował kilkakrotnie z hr. Goluchowskim.

Wizytacja biskupa.

Gorlice (Tel. pryw.) Jutro przybywa tutaj ks. biskup Pelczar w celu poświęcenia kościoła. Przy umyślnie zbudowanej bramie nastąpi powitanie przez burmistrza i Radę miejską. Dziś wyjechali członkowie Wydziału powiatowego do Zagórzan, dla powitania ks. biskupa na granicy powiatu.

Carnegie a radium.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dzienniki warszawskie donoszą: Znany filantrop i milioner amerykański Carnegie odwiedził niedawno w Paryżu laboratorium pani Skłodowskiej-Curie i jej męża, a przyjrząwszy się do świadectw z radium, oświadczył, że na dalsze badania odda do dyspozycji państwa Curie, każdą sumę, jakiej zażądata, bez względu na jej wysokość.

Wypadki i katastrofy.

Nowy Jork. (TBK.) Według telegramu z Haryburga w Pensylwanii, w kopalni w Williams-town nastąpił wybuch. 50 robotników zabitych.

Meinfin. (TBK.) Wielki pożar zniszczył całą część miasta, położoną na południe od rzeki Jazoo.

Kopalnia dyamentów.

Kapsztad. (TBK.) Minister skarbu Wallon zawiadomił, że koło Griquatown odkryto nową kopalnię dyamentów.

Kongres antygruźliczny.

Kopeahnga. (TBK.) Dziś otwarto tu międzynarodowy kongres dla zwalczania gruźlicy.

Sprawa Orłowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś pociągiem z Krakowa przybył w oddzielnym wagonie dr. Orłowski w towarzystwie straży. Odstawiony został do sądu karnego w Wiedniu.

Kraków (Tel. pryw.) Wczoraj w nocy odwiedził Orłowskiego do Wiednia urzędnicy tutejszej policji Chorak z oficyałem Morem, celem wydania Orłowskiego w ręce wiedeńskiego sądu kraj. karnego.

Morderstwo w Ropczycach.

Kraków. (Tel. pryw.) Dyrekcja tutejszej policji wysłała na żądanie ropczyckiego starostwa agenta policyjnego, jakóba Karcza, celem poszukiwania za zbrodniami, którzy onegdaj koło Ropczyc zabili w karczmie dla rabunku dwie żydówki. Istnieje przypuszczenie, że zbrodni dopuścili się zbiegli z przemyskiego kryminalu więźniowie. (Patrz „Wiadomości bieżące, P. R.)

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Aresztowany w Wiedniu Feliks Doerfler będzie odstawiony do Krakowa, gdyż tu dopuścił się oszustw z kaucjami, wyłudzonemi od kilku osób. Doerfler wydawał tu „Gendarmerie Ztg.“ Osobno zorganizował niedawno w Wiedniu wiec żandarmski, na którym zapadła uchwała zbudowania domu dla sierót po żandarmach i Doerflera upoważniono do poczynienia przedwstępnych kroków. Doerfler nadużył danego sobie polecenia i sam utworzył we własnej osobie komitet, a na odezwach podpisywał panny, pracujące w jego biurze; odezwy te rozsyłał po wszystkich zwierzchnościach gminnych w Galicyi i prosił o składki na dom sierót po żandarmach. Składki wpływały bardzo powoli. Doerfler był przedtem współpracownikiem „Podhalanina“, a nadto wydawcą „Gendarmerie Ztg.“, miał 25 stałych prenumeratorów po 50 hal. dziennie.

Delegacje.

Budapesz. (TBK.) Komisja budżetowa austriackiej delegacji zebrała się przed południem na dalszy ciąg dyskusji nad kredytami wojskowymi. Przemawia Pergelt.

Budapesz. (TBK.) Węgierska komisja marynarki rozpoczęła dziś przed południem obrady. Po referencie zabrał głos del. Rosenberg.

Wiedeń. (Tel. wł.) Większość dzisiejszych dzienników porannych zajmuje stanowisko bardzo nieprzychylnie dla wczorajszego exposé wygłoszonego przez ministra skarbu dr. Böhm-Bawerka w komisji budżetowej delegacji austriackiej. Nawet dziennik taki, jak „Neues Wiener Journal“, który zazwyczaj zajmuje przychylną postawę wobec rządu, dziś stwierdza, że wyjaśnienia ministra skarbu właściwie niczego nie dowodzą i nie ulega wątpliwości, iż obecnie 400 milionów koron nadzwyczajnych kredytów są tylko zapowiedzią dalszych żądań wojskowości w tym kierunku.

Oryginalne stanowisko zajmuje dzisiejsza „Neue Freie Presse“. Przedewszystkiem rzuca się ona na delegata hr. Dzieduszyckiego za to, że miał odwagę domagać się, aby ewentualna pożyczka na cele wojskowe przyszła do skutku w sposób konstytucyjny tj. na mocy uchwały parlamentu. Następnie zarzuca ten dziennik hr. Dzieduszyckiemu, że wskazał na anarchię parlamentarną i podkreślił, że jednym z winowajców tejże jest rząd.

„Neue Fr. Presse“ wyśmiewa się, że hr. Dzieduszycki dosiadł zwykłego konika polskiego i domagał się reformy regulaminu obrad Izby poselskiej.

Jest to zbrodnia ze strony hr. Dzieduszyckiego iż domaga się on zmiany regulaminu obrad choćby w drodze rozporządzenia cesarskiego. Następnie „Neue Freie Presse“ rzuca się na dra Kramarza i wyśmiewa go, że podkreślił zasługi ministra skarbu Dunajewskiego. Dunajewski — powiada „N. fr. Presse“ — osiągnął równowagę budżetową dzięki niesłychanemu podniesieniu podatków i cel, zapomina przecież ów organ ministeryalny, że hr. Dunajewski musiał podwyższyć podatki, ażeby w ten sposób naprawić błąd poprzednich niemieckich gabinetów, które w sposób wręcz nieodpowiedzialny gospodarzyły w Austrii i narobiły miliardowe długi.

W ogóle z całego tonu dzisiejszej prasy porannej widać, że stronnictwa niemieckie znajdują się w niesłychanym kłopotcie, jaką zająć postawę wobec nowych kredytów na cele wojskowe.

Głosować przeciw tym kredytom nie śmiają, gdyż boją się w ten sposób przyprowadzić gabinet do upadku, pochwaląc zaś gabinet za robienie miliardowych długów, jak to stwierdził wczoraj hr. Dzieduszycki nie odważają się również z obawy, aby nie narazić na niepopularność wśród wyborców.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada

Dr. Teofil Zalewski 4795

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani. leczenie zbroczeń mowy we Lwowie ul. Sykstuska 35 od 11-12 i 3-5 popoł.

Okulista

Dr. Jarosław Gruszkiewicz 4699

ordynuje przy ulicy Lyczakowskiej l. 19 A. od 11—12 i 4—5.

Atelier dentystyczne ul. Hetmańska 6

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie w stosownych wypadkach bez podniebienia. 4219

Zakład kąpiel i sanatorium K. Bratkowskiego

ulica Skrzyńskiego (przystanek kolei elektrycznej na Lyczaków), w którym z polecenia pp. lekarzy wszystkie kąpiele mineralne, borowinowe i z kwasu węglowego się znajdują. 569

PISZCZANY

Najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach zwłaszcza przy Ischias. Sezon od 18 maja.

Lekarz ordynujący dr. A. Teichmann.

Sarga glicerynowe. *mydło* białe i delikatne. *Wszędzie do nabycia.*

Mydła glicerynowe Sarga. Najprzedniejsze mydła dla dorosłych i dzieci w najmłodszym wieku.

Stosowane z najlepszym skutkiem przez znane powagi jak: Prof. dra Hebra, Schauta, Frühwald, Karol i Gustaw Breus, Schanllbauer i innych. 421 12

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy kąpielkach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelna, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września, W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska

Uznanie

pana Dr. barona Tsunatsuna Hashimoto, nadw. lekarza arcyksięcia Japonii, dyrektora szpitala Towarz. Czerw. Krzyża, wielkiego oficera i t. d. Tokio (Japonia).

Podpisany oświadcza po wielu próbach preparatami żelaznymi, że „Serrawallo, wino chinowe z żelazem“ jest najlepszym ze wszystkich, zwłaszcza z powodu swej własności nie zapobiegania czynnościom trawienia. Tokio, grudzień 1903.

3587

Prof. Tsunatsune Hashimoto.

Architekt lub Budowniczy

(inżynier)

5111

polskiej narodowości, z ukończonymi studjami technicznymi i dłuższą praktyką, znajdzie z dniem 1 sierpnia 1904 po odbytem prowizoryum z dobrym skutkiem, stałą posadę jako budowniczy w Skarbie arcyksiążęcym w Zyweu.

Pisemne podania ze świadectwami należy wnieść do 25 czerwca b. r. do Dyrekcji arcyksiążęcych dóbr w Zyweu.

Dział ekonomiczny.

Zmiana niemieckiej ustawy giełdowej.

(G.) Projekt częściowej zmiany obowiązującej w Niemczech ustawy giełdowej był niedawno przed-

miotem pięciodniowych obrad parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Celem łatwiejszego zrozumienia treści tych obrad i ich znaczenia, wskażemy pokrótce formy obrotów giełdowych. Obroty giełdowe dzielą się na dwie kategorie: na obroty gotówkowe i dostawowe czyli terminowe. Obroty gotówkowe załatwia się przez wymianę przedmiotu zakupionego za umówioną kwotę pieniężną. Wymiana ta odbywa się zazwyczaj w ciągu jednego dnia; w rzadkich wypadkach trwa dni parę. Natomiast obroty dostawowe czyli terminowe polegają na tem, że zawartą umowę wykonywa się dopiero w późniejszym, oznaczonym terminie. Terminem takim bywa najczęściej koniec miesiąca (ultimo), czasami środek miesiąca (medio) lub wreszcie inny, ściśle oznaczony dzień.

Projekt rządowy dotyczy zmiany czwartego rozdziału ustawy giełdowej z r. 1896, który określa istotę i warunki handlu terminowego. W tym handlu terminowym nie wolno uczestniczyć przedsiębiorstwom fabrycznym, kopalnianym i zbożowym. Zaś zobowiązania osób uprawnionych do zawierania umów terminowych stoją tylko wówczas pod ochroną prawa, skoro obie strony umawiające się są wciągnięte na listę rejestru giełdowego. Gdyby tylko jedna strona nie figurowała na liście rejestru giełdowego, umowa traci swój charakter prawny; w tym wypadku może osoba, nie wpisana na wspomnianą listę, umowę każdej chwili bez prawnej odpowiedzialności zerwać.

Intencją tego ostatniego zastrzeżenia było odstraszenie ludzi fachowo na giełdzie grających od zawierania umów z ludźmi „niefachowymi“, którzy nie znając tajemnic zawiłej a niebezpiecznej gry giełdowej stawiali się ofiarą przebiegłych zawodowych graczy. Bowiem osoby „niefachowe“, nie wpisane w rejestrze giełdowym mogą zawartą umowę na podstawie powyższego zastrzeżenia, skoro warunki umowy przestają jej odpowiadać, każdej chwili bezkarnie zerwać.

Dobra myśl jednak prowadzący wywołała fatalne skutki. Oto i zawodowi giełdciarze poczęli nie wpisywać się do rejestru giełdowego, skutkiem czego prawie wszelkie umowy dostawowe na niemieckich giełdach zawierane, nie mając ochrony prawnej, straciły swe znaczenie (bo strony umawiające się figurują w rejestrze giełdowym). Szlachetna ta intencja prowadzący wywołała jeszcze inne, znacznie dalej idące zgubne skutki: zastój nie tylko obrotów giełdowych, ale i niemal całego rozwoju gospodarczego. Bo kapitaliści i kupcy zagraniczni omijają zdaleka giełdy niemieckie, niedając im żadnego zabezpieczenia prawnego; ba nawet Niemcy zaczęli się przenosić na giełdy zagraniczne i tam obracają swymi kapitałami. Stan taki grozi niewątpliwie osłabieniem położenia finansowego Niemiec.

Rząd niemiecki, starając się zapobiedz fatalnym następstwom obowiązującej ustawy giełdowej, przedłożył parlamentowi projekt zmiany powyższej przytoczonego IV-go rozdziału ustawy giełdowej.

Projektowana zmiana opiewa: Jeśli zawierający umowę terminową jest zapisany na liście rejestru handlowego, nie może zaniechać wykonania zobowiązania, zasłaniając się tem, że nie jest wpisany na listę rejestru giełdowego.

By zrozumieć następstwa tej projektowanej zmiany, trzeba sobie uprzytomnić, że w Niemczech obowiązującym jest do wpisania się na listę rejestru handlowego nie tylko każdy kupiec (w dosłownem tego słowa znaczeniu), lecz także właściciel każdego przedsiębiorstwa przemysłowego o charakterze kupieckim. Uprawnionym zaś do wpisania się na listę rejestru handlowego jest rolnik, właściciel dóbr ziemskich, lasów itd., skoro tylko prowadzi przedsiębiorstwo (choćby uboczne) o charakterze kupieckim.

Tak więc według postanowień nowej projektowanej ustawy nie będą mogli kupcy, przemysłowcy bankierzy itd., słowem ci ludzie, z których rekrutuje się kontyngent zawodowych graczy giełdowych, zrywać bezkarnie zawartych umów, zasłaniając się tem, że nie figurują na liście rejestru giełdowego (bo będą musieli być wpisani w rejestrze handlowym), natomiast osoby stojące zdala od atmosfery giełdowej, nie wtajemniczone w zakulisowe tajniki niebezpiecznej gry giełdowej (np. urzędnicy, oficerowie, drobni kapitaliści) będą mogli nadal, jako niewpisane, ani w rejestrze giełdowym, ani w rejestrze handlowym, nie dotrzymywać zobowiązań terminowych. Wobec tego fachowi giełdciarze niechętnie będą z tymi przez prawo w obronę wziętymi wchodzić w umowy; w ten sposób będzie ta nowa ustawa zasłaniać ludzi zdala od giełdy stojących przed niebezpieczeństwami, jakie gra giełdowa ze sobą przynosi.

To pośrednie ograniczenie wolności pewnej kategorii osób w zawieraniu umów giełdowych (jakkolwiek z czysto prawnego punktu widzenia niezupełnie usprawiedliwione), jest dla ludzi z giełdą zawodowo niezwiązanych niemal dobrodziejstwem. Spekulacja bowiem giełdowa wymaga wielkiej znajomości tajników gry, obznajamiania się in continuo z wypadkami natury politycznej i finansowej, wielkiej praktyki i dużej dozy doświadczenia, a więc warunków, które dyletant z trudnością nabyć może.

Nowy projekt zawiera ponadto jeszcze kilka dodatków. Ważnym jest następujący.

Każda umowa terminowa, choćby zawarta między osobami, które nie są wpisane, ani na liście rejestru giełdowego, ani handlowego, staje się prawomocną i zakazalną, skoro zobowiązany do 6 miesięcy nie uwią-

domił strony przeciwnej, że umowę zrywa, lub też gdy zobowiązany podczas trwania umowy swe zobowiązanie wyraźnie i na piśmie zatwierdzi. Wnioskodawca tego dodatku mniema, że każdy, choćby najbardziej niefachowy gracz może po przeciągu 6 miesięcy się obliczyć, czy zawarta umowa nie przyniesie mu straty materyjalnej. Bardzo jednak jest wątpliwem, czy to zapatrywanie projektodawcy jest zupełnie słusznem. Wszak projektowana zmiana ma chronić „nieświadomych“, dlaczegoż więc dodatek liczy na „świadomość“ nieświadomych. Zdaje mi się, że niezawodowy gracz często nawet po 6 miesiącach nie będzie się mógł zorientować, czy zawarta umowa grozi mu stratą, czy też uśmiecha się zyskiem, zwłaszcza, że strona przeciwna, szczywany giełdciarz, z pewnością nie zaniedba sprawy w jak najkorzystniejszym świetle przedstawić.

Dyskusya parlamentarna nad rządowym projektem zmiany handlu terminowego na giełdzie, prowadzona rzeczowo, a w tonie bardzo ożywiona, trwała dni pięć. Z przemówień, do ciekawych należy mowa ministra handlu Möllera, który z naciskiem zaznaczył konieczność istnienia giełdy, jej olbrzymie znaczenie i jej potęgę w życiu ekonomicznem.

Celem opracowania ostatecznych wniosków w sprawie projektowanej noweli giełdowej wybrano komisję parlamentarną, która już rozpoczęła swe obrady.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.60 do 8.75, pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 6.30 do 6.50, żyto na termin — do —. Owies obrocny gotowy 5.50 do 5.75, owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 5.50 do 6.50. Rzepak 9.20 do 9.40. Lnianka — do —. Groch pastewny 5.50 do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 10.—. Wyka 5.25 do 5.75. Bobik 5.75 do 6.25. Hreczka 6.75 do 8.—. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.10 do 6.30. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo 140 do 150. Koniczyna czerwona 50.— do 65.—, koniczyna biała 50.— do 75, koniczyna szwedzka 60.— do 75.—. Tymotka 24.— do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21.25 do 21.50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14.10 do 14.30.

Co do przynicy i żyta usposobienie niezmiennie, co do owsa i jęczmienia słabsze.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

Księgarnia nakładowa

Dr. J. MARCHLEWSKI & Co. w Monachium

poleca następujące wydawnictwa:

M. GORKIJ:

NA DNI

dramat w 4 aktach, przekład A. Zelwrowicza Kor. 1.50.

G. HAUPTMANN:

RÓŻA BERND

dramat w 4-ach aktach przekład Jana Kasprowicza Kor. 2.—.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Skład główny na Galicyę: 5046

w Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

K. BAGRYNOWSKI:

UCIECZKA

powieść z życia wygnañców politycznych w Syberyi Kor. 5.—.

O. WILDE:

SALOME

dramat w 1 akcie przekład Jadwigi Gąsowskiej Kor. 1.50.

Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zapasu sprzedaję po dotąd niebywałych cenach płaszczki po 3 zł. 50 ct., węże (szlauchy) po 2 zł. 30 ct. Płaszczki „Continental“ po 6 zł., węże po 3 zł. Płaszczki zaś świntowej marki „Dunlop“ po 7 zł., węże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. Carbida na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nader niskich cenach poleca firma F. Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 27. 3906

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Rozpisanie licytacji.

Niżej podpisany, jako zawiadowca masy konkursowej s. p. Seweryna bar. Brunickiego, podaje niniejszem do wiadomości, iż na podstawie uchwały wydziału wierzycieli odbędzie się dnia 31 b. m. o godzinie 10 rano, w Zaleszczykach, we dworze, licytacja ruchomości, należących do tej masy, a to: powozów, wozów, sprzętów gospodarczych, mebli, między temi kilku starożytnych. Przedmioty te zostaną na tej licytacji sprzedane najwięcej ofiarującemu, jednakowoż nie poniżej ceny szacunkowej.

Blizszych wiadomości udziela kancelarya dra Natana Loewensteina, adwokata we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 1. 11 a. i p. Bronisław Leszczyński w Zaleszczykach.

Lwów, dnia 24 maja 1904.

Dr. Nathan Loewenstein,

jako zawiadowca masy konkursowej s. p. Seweryna bar. Brunickiego. 5097

OGŁOSZENIE

Rada Nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

zaprasza członków na

XXXI roczne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w dniu 8 czerwca 1904 o godz. 11 przedpołudniem w domu własnym.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1903.
2. Wnioski komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1903.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku § 30, 41, 63 i 64 statutu.
4. Wynagrodzenie dyrektorów t tychże zastępców za rok 1903.
5. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 stat.).
6. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności.

W Łańcucie, dnia 24 maja 1904.

sekretarz Stanisław Augustyński

prezesa Jan CetnarSKI.

NB. Zamknięcie rachunków za r. 1903 służy członkom do przejrzania w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych. Wstęp na zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział 40 kor. do kasy Towarzystwa wpłacili (§ 10 lit. a stat.)

Z kamienia sztucznego

PŁYTY chodnikowe po K. 3. PŁYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 5103

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek we LWOWIE.

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

5113

Ważne dla P. T. banków, kupców i przemysłowców!

konc. biuro informacyjne „Kreditschutz“ we Lwowie udziela za nadesłaniem frankowanej koperty i 50 hal. (w znaczkach pocztowych) informacji, co do zawodu (branże), charakteru i stosunków kredytowych firm i osób we Lwowie zamieszkałych. Obszerniejsze informacje co do firm całej Galicyi i Bukowiny, wedle prospektu, który na żądanie przesyła się gratis i franco. 5113

Nieprzemakalne Oponcze

Z oryginalnej angielskiej **Wetny owczej** z gum. podszyciem jakoteż 47-2

Płaszczki gumowe rozmaitego rodzaju dla panów pań i dzieci

Wzory, cena z podaniem miary odwrotna pocztą.

PAGET & Co., Wiedeń i Riemergas 13



GANIBALA

woda do tepienia włosów usuwa w 2 minuty po jednorazowym użyciu na zawsze gruntownie z cebulkami najsilniejsze 5122 1

włosy na twarzy i ciele

na ramionach, dłoniach, uszach, nogach itd. bez bólu i uszkodzenia skóry. Całkiem nowa i najdoskonalsza procedura, która osiągnęła cudowne skutki. Bardzo przyjemny zapach, łatwość użycia, absolutna nieszkodliwość pod gwarancją. Cena za flakon dla ciała 5 zł., dla panów duża flaszka 8 zł. Specjalnie dla silnych włosów na twarzy 5 zł., dla słabszych 4 zł. Wysyłka dyskretna pocztą za pobraniem przez wynalazcę: B. M. Ganibala, Wiedeń III, Linke Bahngasse 3. — Skład główny: Paryż, 16 Rue Tronchet. — Zastępcy poszukiwani.



TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek d. 26 maja 1904

WENECYA W PARYŻU

czyli

Podróż panów Dunanę, ojca i syna
operetka w 3 a. (4 ob.) Seradina; muz. Offenbacha

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI POLSKIEJ
WE LWOWIE 4855

Herrich A. Azja wschod., Japonia, Korea, Chiny i Rosja Azyatycka (mapa teatru wojny) K 1.20
Kraśniński Z. Pisma, wydanie krytyczne prof. T. Piniego z biografią dr. J. Kallenbacha w 8 tomach K 25.—, w ozdob. opr. K 30.—
Maupassant G. Przy świetle księżycy K 1.50
Niedzwiedzki Z. Erotyki K 2.50
Przybyszewski St. Synowie ziemi K 4.—
Srokowski K. W stolicy białego cara K 1.50
Stefanyk W. Klonowe liście K 1.20
Zbierzchowski K. Na złotej przelęczy K 2.—

Ogród Saski koncert muzyki wojskowej
Teatr Rozmaitości

Restauracya Lubina Dienstla
Pasaż Mikolaschów. Koncerta odbywają się w soboty, niedzieli i święto.

Nakładem księgarni
Feliksa Westa w Brodach

wychodzą: 4708
Arcydziela polskich i obcych pisarzy.

Wydawnictwo to zawiera oprócz tekstu krytycznego, wstęp i objaśnienia, opracowane przez wybitnych literatów i pedagogów polskich. Cena tomiku 60 hal., tomik podwójny 1 kor. — Świeżo opuściły prasę następujące tomiki: Tom 22 Krasicki, Bajki i przypowieści opr. prof. dr. M. Kurpiel. Tom 23. Brodziński, O klasycyzmie i romantyzmie, opr. dr. Piotr Chmielowski. Tom 24—25 Mickiewicz, Sonaty i wiersze różne, opr. profesor H. Kopia.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Ilustrowany katalog nakładów wysyłam na żądanie.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.

Mydło Venus oprócz milego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, l. 20,
Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 11.Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie
ul. Brajerowska 3

wypuściło świeżo z pod prasy dzieło p. t. 4709

JAPONIA

w opracowaniu p. Zygmunta Kłosińskiego

z okładką i kartą tytułową rysunku p. Stanisława Dębickiego.
Treść rozdziałów: I. Krajobraz. II. Dawne dzieje. III. Świątka i cienie. Parlament. Prasa. Więzienia. „No”. Teatr nowoczesny. Taniec. „Sumo”. „Guidayu” i Cafés-concerts. IV. Rozwój ekonomiczny. Rolnictwo. Przemysł. Handel. V. Trzy miasta — trzy typy. Tokio, Kioto, Osaka. VI. Wychowanie publiczne. Szkoły elementarne. Szkoły drugiego rzędu. Wyższe wykształcenie. VII. Armia i flota. VIII. Stosunki religijne. IX. Życie rodzinne. X. Słów kilka o sztuce japońskiej. XI. Literatura. Str. 275 in 80.
Cena 3 kor. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Tow. Wydawnicze poleca również: J. K. Kisielewski „O teatrze japońskim” kor. 1.50. — N. N. Potęga wojenna Rosji. Cena pierwotna kor. 5.50, niższa obecnie na 3 kor. Nadsyłający gotówkę wprost do Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą

Najstarszy, od lat 50 istniejący
ZAKŁAD KĄPIELI SŁONECZNYCH

odznaczony wielkim złotym medalem na międzynarodowej wystawie miejsce kąpiel. w Wiedniu 1903
Veldes nad jeziorem Veldes (w Krainie).
(11 godzin drogi z Wiednia koleją państ. lub połudn.)
Kuracja słoneczna i świetlna.
Jedyną racjonalną na wszystkie słabości wielokrotnie wypróbowaną z jak najlepszym skutkiem używane kąpiele wzmacniające i hartujące nerwy. Wielka kolonia. Ceny umiarkowane. Prospekt gratis. Sezon od 20 maja do 10 października. Bliższych wiadomości udziela kierownik lekarski dr. Hysard Eder Wiedeń VIII. Kochgasse 9 i twórcą kuracji słonecznych: A. Rikli w Veldes. 3993

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą
Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

— funt (Familijna bardzo dobra) zł. 1.40
Melange de Moskas w or. opak. „ 2.50
Imperial cesarska „ 3.50
— funt (Okusocy z najl. herb. kwiat. „ 1.20

Z Brodów: Bulion wotynski higien. Kr. zł. 2.80
116

Oryent. krem brzożowo-arnikowy

Żył sam sok wypływający z brzozy po wywierceniu w niej otworu, znany jest od niepamiętnych czasów za najdoskonalszy środek piękności. Skoro się jednak sok ten, według przepisów wynalazcy, na chemicznej drodze przygotowano na krem z wyciągiem arniki to skutkiem tegoż dopiero staje się zadziwiający. Po wycieraniu wieczorem twarzy lub innej części skóry kremem na drugi dzień rano prawie niezauważalnie oddziela się łuski ze skóry, która przez to staje się olśniewająco białą i delikatną. Tenże krem gładzi zmarszczone na twarzy i nadaje jej młodociany wygląd. Skórce nadaje białości delikatności i świeżości oddala w najkrótszym czasie piegę, plamy wątrobiane brodawki, czerwone nosa, i inne nieczystości skóry. Cena słoika wraz z podaniem sposobu użycia 3 K., słoik podwójny 5 K., potrójny 7 K. — Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłaniami pieniędzy, przez główny skład M. Feith, Wien III Mariahilferstr. 15. 3745

3 Kotły (Tischbein)

po 133 m.² powierzchni ogrzewalnej, 5 atmosfer rzeczywistej prężności, zupełnie jak nowy z całkiem nowymi rurami ogrzewalnymi tanio i zaraz do nabycia u MAX TAUSSIG i Sp. Praga VII. Rudolfstr. 186.
Zupełna gwarancya. 3744

Lecznice słoneczne i wodne.

„Sanssouci“ w Mauer koło Wiednia.

Świetne skutki we wszystkich chronicznych chorobach. Najskuteczniejsze kuracje wzmacniające i hartujące nerwy.

Nowy dom kąpielowy z dużymi galeriami do słonecznej kąpeli. Masowania i kuracje elektr. i dyetetyczne. Kąpiele powietrzno i pływające. Ceny umiarkowane. Łazienki tuż obok lasu. otwarte całą zimę z całym utrzymaniem. Informacyi udziela kierownik lekarski dr. Ludwik Lasky, Wiedeń VIII. Josefstadtstrasse 34, telefon 13.550 i właściciele: F. i H. Hieder w Mauer, koło Wiednia. Prospekt gratis. Sezon od połowy maja do 1 października 4656

Towarzystwo dziennikarzy polskich

zamierza nabyć kamienię w wartości od 200.000 koron do 300.000 koron. Oferty tylko pisemne i to szczegółowe, przysyłaj do syndyka Towarzystwa adwokat dr. Michalewski, plac Maryacki l. 10. 4961

Przez tysiące lekarzy polecane
Najlepsze pożywienie dla dzieci

zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w wymiotach, niemyśle, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t.d. Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają zbroczeń w trawieniu.

Maczka dla dzieci

Dość można w aptekach i składach aptecznych. Fabryka R. Kufeke, BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEN, I.

Kąpiele zawierające kwas węglowy, wzmacniające kąpiele szlamowe, skuteczne kuracje wodą zimną, jak i kuracje mleczne.

DORNA

W bukowińskich Karpalach
Stacja kolejowa

Przy zlewisku rzek Dorna i Złotej Bystrzycy.

Monumentalne budynki kąpielowe, wodociągi z górskich źródeł, kanalizacje, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabaw, tor do jazdy na kole, koncerty, wycieczki w rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie okolice na wozach, koniach i tratwach. Nadzwyczajne są skutki tych kąpeli przy nerwowych kobiecych i sercowych słabościach, niedokrewności, chorobach naczyń krwionośnych i exsudatach. Prospekt gratis. Lekarskich objaśnień udziela radca cesarski lekarz c. k. kąpiel i źródeł, Dr. Arthur Loebel. 4317 15

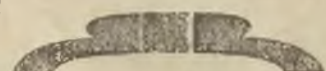
Bez kapitału

i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać zastępstwo bardzo korzystne

Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać. Szczegóły bezpłatnie.

Zgłoszenia pod „Korzystne“ do Administracyi „Słowa Polskiego“.

5041



Najtańszymi i najlepszymi motorami benzynowymi, spirytusowymi i gazowymi są Motor „King“ i lokomobila „King“.

Najtańszą i najlepszą maszyną do odwodniania i nawodniania jest Pompa „King“.

Najtańszem i najlepszem urządzeniem chłodzenia w maszynach, młeczarniach, traktoryniach itd. jest Maszyna chłodzenia „King“

Najtańszem i najlepszym źródłem światła elektrycznego dla wili, dworów, zakładów przemysłowych i t. d. jest Elektryczna instalacja świetlna „King“.

Prospekty, informacye i kosztorysy darmo. — Kubała i Sp., fabryka maszyn, Hruszów koło Bogumina (Śląsk austr.) 876 50



Prospekty, informacye i kosztorysy darmo. — Kubała i Sp., fabryka maszyn, Hruszów koło Bogumina (Śląsk austr.) 876 50

Kufry,
Torby, walizy,
Necessairy, plecy

oraz
wszelkie artykuły

do podróży

— poleca —

Gabryel Stark

Magazyn a la ville de Paris

L w ó w

plac Maryacki 11.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Seiderskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedają częściowo w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

2075

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu

sprowadzać? Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska l. 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłowka 90 „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct pół kg.
Moring familijna 160 „ „ „ „
Kaysow dobor. 180 „ „ „ „
Souchong wysm. 2.— „ „ „ „
„ najlep. 2.50 „ „ „ „
Kintuk arom. 3.— „ „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco 4661

Ważne dla budujących!

Ceny fabryczne.

Wapno białe i hydrauliczne — — —

Cement portland wagonami i na beczki.

Asfalt naturalny i sztuczny — — —

Posadzki kamionkowe i cementowe — — —

Rury kamionkowe, żelazne i betonowe — — —

Cegły szamotowe i okładzinowe — — —

Dachówki czerwone i terowane — — —

Kanalizacya i łazienki, klozety — — —

Wodociągi

Bracia Mund

Fabryka wyrobów cementowych, skład materiałów budowlanych i kone. zakład instalacyjny

Lwów, ul. Sykstuska 23 (stara poczta)

Telefon 605.

Ceny fabryczne.

4765

Drobne ogłoszenia.

Wydawca, odpowiedzialny za treść, drukarnia „Słowa Polskiego“ w Warszawie, ul. Miodowa 10. Wszelkie ogłoszenia przyjmujemy za opłatą. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za opłatą. Zgłoszenia reklamowe nie przyjmujemy.

Polscy artyści, „Korespondentka Literacka“, zabywa je w Warszawie, ul. Miodowa 10. Wszelkie ogłoszenia przyjmujemy za opłatą. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za opłatą. Zgłoszenia reklamowe nie przyjmujemy.

Akademik uprasza o pożyczkę 100 zł. dla poratowania zdrowia za poręką. Zgł. A. C., Akademicka 26. 5093

Wychowanie i nauka

C. k. konc. Szkoła języków **The Berlitz School** Trzeciego Maja 2. Franc., angielski, niemiecki, polski. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 4508 Wpisy codziennie.

Rodowita Paryżanka udzieli przez wakacje lekce języka francuskiego. Wiadomość: Biuro dzienników Sokolowskiego, pasaż Hausmana. 5120

Posady poszukiwane

Inżynier budowy maszyn (Poznańczyk) kilkuletnia praktyka biurowa i warsztatowa poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia W. W. 120 Biuro Sokolowskiego. 5121

Prawnik z egzaminami poszukuje muntantury prowincjonalnej „Leonidas“ p. r. Lwów 5117

Maszynista dobrze polecony przyjmie posadę roczną zaraz lub reparaację i młockę na czas M. M. post. rest. Brzeżany. 5116

W dworze przyjmie bezpłatnie jako towarzyszkę od 16 czerwca osobę młodą, z lepszym domem ze skromnymi wymaganiami potrzebującą pobytu na wsi. Zgłoszenia M. O., biuro Sokolowskiego, Lwów 5122

Aspirant farmacji z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Adres: Apteka, Dolina. 5108

Aspirant farmacji z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia droguerya p. Schrenzla, Lwów, Sykstuska 5098

Ogrodnik młody, żonaty, znający się na wszelkich gałęziach swego zawodu i na gospodarstwie rolnym poszukuje posady. Ogrodnik, Drobny, ul. Polna. 5105

Osoba inteligentna poszukuje miejsca za towarzyszkę. R. Z. post. rest. Lwów.

Magister farmacji poszukuje posady od lipca. Zgł. A. F. Czerniowiec p. r. gł. poczta. 5107

Listonosz kaucyonowany kawaler jak najlepiej polecony poszukuje posady zaraz. Urząd pocztowy Kobierzyn. 4923

Ekonom samoistny z długoletnią praktyką poszukuje posady od czerwca lub lipca. Micek p. r. Nowe miasto. 5059

Subjekt za kancją z działu korzennego i żelaznego poszukuje posady. Zgłoszenia S. J. „Słowo Polskie“ 3120

Magister farmacji poszukuje posady w aptece w większym mieście. Mr. Milan Finkler, Wiener-Neustadt, Hotel goldener Hirsch. 4875

Leśniczy lat 38 bezdzietny, z chludnymi świadectwami przyjmie posadę zaraz. „W.“ poste-rest. Błotce Wolica. 4801

Wykształcony Anglik poszukuje posady na czas wakacyjny, jako towarzyszy podróży lub nauczyciel przy dobrej rodzinie. Zgł. pod „R. S.“ so Adm. Słowa. 4435

Buchalter

obznajomiony teoretycznie i praktycznie z buchalterią pojedynczą i podwójną, z zestawieniem bilansów, korespondencją polską i niemiecką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „W. L.“ 3112a przyjmuje Annonzen-Bureau Rudolf Mosse, Wien, I., Seilerstätte 2. 5023

Kandydat notaryalny, biegły także w spornem, poszukuje posady. „Kandydat“ Busk. 5089

Gorzełnik-rachmistrz, kawaler wytrawny zawodowiec, przyjmie kierownictwo gorzełni w większym majątku za tantiemą lub wynagrodzeniem stałym od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia „Wytrawność“ do „Słowa“. 4842

On cherche une bonne a demie place en echange d'une chambre meuble et premier dejeuner. S'adresser Edwige, Łyczakowska 70. 4800

Posady zaofiarowane

Fabryka wyrobów cementowych, Lwów, Janowska 4, poszukuje praktykanta oraz agentów. 5090

Potrzebny zaraz pomocnik główny dla agencji asekuracyjnej na prowincji. Pożądany starszy emeryt samoistny, rutynowany i władający językiem ruskim. Tylko zaopatrzeni w najlepsze świadectwa i referencje z dotychczasowych zajęć zechcą wnieść oferty pod „Zenon 53“ Admin. Słowa. 5092

Poszukuje się młodej przystojnej nauczycielki języka francuskiego i niemieckiego. Fotografia pożądana. Zgłoszenia Lwów, Hotel Europejski, J. M. 5102

Zarząd kolonii i pensjonatu w Hucie Korostowskiej ad Skole poszukuje kucharza ewentualnie kucharki z bardzo dobrymi świadectwami do wyjazdu na czas wakacyjny. Płaca wedle umowy. Przyjmie się również służbę do pokoi i do kuchni. Zgłaszać się w biurze Towarzystwa Pedagogicznego ul. Zimorowicza 1. 17 między 4 1/2 a 5 godziną.

Adwokat dr. Menkes. Kościuszki 2, poszukuje pisarza-stenografa. Pierwszeństwo mają akademicy. 5114

Poszukuje się 1 lub 2 egzaminów z niżej wymienionymi przedmiotami z dobrymi świadectwami uzdolnionego także do prowadzenia ksiąg leśnych 2 samoistnych gorzełników z dłuższą praktyką reflektancji zechcą przy dołączeniu odpisu świadectw, podaniu curriculum vitae i warunków zgłosić pismem pod „Zarząd dóbr“ do biura dzienników Płohna we Lwowie. 5075

Apteka obwodowa w Strypie przyjmie z dniem 1-go czerwca magistra. 5045

Zdolny buchalter znajdzie natychmiast umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem, wymagana polska i niemiecka korespondencja. Oferty nie anonimowe pod „K. M. 30“ poste restante. 4993

Praktykanta starszego, obznajomego poszukuje handel delikatesów M. Balas we Lwowie. 4812

Fryzjerski pomocnik, zdolny a uprzejmy do gości będzie przyjęty. Wincenty Oswald, ul. Sienkiewicza. 4952

Poszukuję zaraz dobrego kucharza. Dwór Ożonka, poczta tamże. Pośrednictwo wykluczone. 5040

Poszukujemy zdolnego kandydata agenta izrael. branży korzennej. Kukka, Brajerowska 14. 5063

Cukiernia W. Righetiego w Kolomyi poszukuje dwóch uczniów do praktyki. 4959

Potrzebna zaraz pokojowa młoda, z uczciwej rodziny, moralna, łagodna, lubiąca dzieci, sierota ma pierwszeństwo, do jednej starszej osoby i dziecka, aby prasała pięknie i podjęła się pokojowego porządku. Pensja miesięczna 16 koron. List adresować A. Z. Lwów, poste restante. 5032

Poszukuje się młodej bony Niemki do dwójki dzieci. Zgłosz. „Nr. 300“ Administracja Słowa Polskiego. 4956

Nowo powstający handel towarów korzennych, mieszanych, delikatesów i win bez wyszynku Jakóba Kobierzyńskiego w Samborze poszukuje ucznia do praktyki z II lub III klasy gimnazjalnej. Rodzicom poręcza się religijne i obywatelskie wychowanie dziecka. 5026

Artykuły spożywcze

Zarząd dóbr Kozłów, p. Milatyn nowy ma na sprzedaż po jednym wagonie kartofle Topazy. Gracya Imperator, loco Krasne. 5130

Kupno i sprzedaż

Garnitur młocarnowy 8 konny, nowy, za połowę ceny do sprzedania G. Strutz, Mszana koło Lwowa. 5119

Kupię leksykon Mayera. Adr. Lwów, p. r. Z. T. 3128

Rower mało używany (Freilauf) za 60 zł sprzedam. Wiadomość Teatralna 8. 5094

Poszukuję kilka mundurów sokolich używanych „Szary“ „Sokola“ 5087

Maszyny rolnicze sławnej fabryki Anton. Reissenzahna w Pradze-Bubnie poleca na sezon wiosenny pod korzystnymi warunkami. Zastępca M. Korkeš, Lwów, Gródecka 10. 5049

Psy dogi młode do sprzedania. Wałowa 25, parter na prawo. 5079

Do sprzedania wypisania, obrazy, niemieckie książki, starożytna szafeczka. Akademicka 8, II p. Jasiński. 5063

Kominy fabryczne jakiegokolwiek systemu, piece do wypalania cegły, buduje według planu. Świadectwa z wykonanych dotąd robót na żądanie. Wojciech Fik, Ludwinów poczta Podgórze. 4209

200 sztuk

prawie nowych rezerwoarów, obejmujących 5—600 hektolitrow zawartości. Kompletna cegielnia, browarnia i 2 urządzenia tartaku parowego. Rezerwoary kotłowe od 1 do 3 metrów przekroju i 10 m. długości. Kotły parowe systemu Kernwall Dupuis, Bouilam, z rurami ogrzewalnemi; maszyny parowe od 3 do 150 HP 6 sztuk motorów parowych od 4 do 12 HP. Pompy parowe membranowe systemu Worthington i pompy centryfugalne. Filtry, młyny, maszyny do obrabiania kości, windy, prasy, kompletne transmisje 1000 metrów szyn. 60 sztuk worków, kominów fabrycznych i drabin, aparaty do przeparywania: 10 sztuk tokarń, heblarni, maszyn do wiercenia i dziurawienia: 1500 sztuk kurków i wentyli; 500 metrów rur, flanszowych rur, schodków, wag i innych urządzeń do nabycia u Ernestyny Kulk. Kupno i sprzedaż maszyn i urządzeń fabrycznych, Przerów, Morawy-dworzec. 4968

Najnowsze aparaty fotograficzne, płyty, filmy, papiery poleca Borzemski i Sp. Lwów, Teatralna 7. Cenniki darmo. 4776

Konie wierzchove ujeżdżone, spokojne, nie bojące się roweru ani samochodu są do wynajęcia na spacer i wycieczki. Zyblikiewicza 3. stroż. 4954

Nr. 1133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnym ładem mego handlu, cyfra powyższa chyba najmówniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo taną i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezpłatne kursy szycia i haftu. Warunki płatności przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Używane lando, kuczyrowy, damski fajetonik tania do zbycia. Stromenger, Lwów, Karola Ludwika 5. 4989

Hygieniczne artykuły paryskie.

Próbne wysyłki 3 sztuki katalog za nadaniem 1 kor. w markach. Ceny za tuzin po kor. 2.50, 3, 4 i 5. M. Rundbakin, Wiedeń IX./L. Lichtensteinstrasse 23. 4292

Automobil parowy, mało używany, 4-cylindrowy francuskiej firmy Gardner Serpolet tania do sprzedania. Blizsza wiadomość w restauracji na dworcu głównym. 4979

Interesy handlowe Handel

przyborów szkolnych i książek szkolnych w większym mieście na prowincji jest pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania, ewentualnie nie wykluczona spółka. Adres poda biuro Płohna. 5118

Bardzo korzystnie do sprzedania firma krawiecka, istniejąca przeszło 30 lat. Wiadomość w biurze dzienników Olszewskiego, Kilińskiego 2, Lwów. 5125

Dnia 30 b. m. o g. 5 popoł. drogą licytacyjną wydzierżawi się trawę i owoce z wielkich ogrodów strzelnicy wojskowej. Chętnych do wydzierżawienia zaprasza się na dzień licytacyjny. Dozwolone płatne w gotówce. 5101

Morskie Oko, kąpiele do wynajęcia. Blizsza wiadomość na miejscu. 5100

Handel wyrobów metalowych do odsprzedania w śródmieściu. Zgł. pod B. 63 do Admin. Słowa. 5091

Realność 8 pr. netto, kapitał około 120.000 koron sprzedam. Wiadomość biuro dzienników, Pasaż Hausmana. Pośrednictwo dopuszczalne. 4678

Ważne! Willa w pięknej okolicy, vis a vis stacji kolejowej, blisko lasów szpilkowych i rzeki, obejmująca 6 pokoi i 2 kuchnie wraz z ogrodem 80 m. długim, 45 m. szer. obecnie zajmuje połowę c. k. urzęd pocztowy, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: Hutterer, Starzawa, obok Chyrowa. 5013

Dom parterowy (willa) blachą kryty, mury, obejmujący 5 pokoi, 2 kuchnie i przynależności, jak piwnice, komórki, stajnię i wozownie wraz z ogrodem jednomorgowym w Przemyslanach jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Dług hipoteczny resztujący koron 4.925.74 hal. — Wiadomość w Dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyslanach. 4279

Lasu młodego od 20 do 30 lat morgów 100 oraz wyręb zalesionego 40 morgów osobno po 180 zł morg, do sprzedania w Galicji zachodniej 7 kilom. od kolei. Zgł. 800/m. p. r. Nowy Sącz. 5057

W Boryslawiu, obok stacji kolei, frontowy grunt 1 1/2 morga pod budowę hotelu lub domów mieszkalnych na 24 lat do wynajęcia. Adres: Lwów, Zyblikiewicza 32 a. Biuro techniczne. 5109

Sklep z trafiką przy ulicy Zimorowicza 1. 19 jest z wolnej ręki do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu. 5089

Mieszkania i sklepy

Piękne dwa frontowe pokoje, przedpokój, umeblowane, wraz z całym utrzymaniem od 1 lipca. Kraszewskiego 1, I. p. 5084

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze. Grotgera 5 od 1 czerwca do wynajęcia. 5085

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka od 15 czerwca do wynajęcia. Mikołaja 1. 9. 3139

Szymonowiczów 6. Trzy pokoje, weranda, przynależności od 1 lipca do wynajęcia 5129

Do wynajęcia sklep nadający się na wedliniarnię. Wiadomość u Helicera św. Zołi 10 B 5128

Duży frontowy pokój do słońca na I. piętrze. Zamajskiego 2. 3123

Pokój umeblowany z całym utrzymaniem do wynajęcia. Hoffmana 12, parter 3129

7 pokoi, 2 przedpokoje, łazienki, kuchnia do wynajęcia od 1 lipca ul. Dzwonikowego 1. 8. 3127

3 pokoje z kuchnią wraz ze stajnią, wozownią do wynajęcia w folwarku przy ulicy Zielonej 1. 73, również może być wynajęte jako mieszkanie letnie. Blizsza wiadomość: ul. Zimorowicza 16. 5073

Kastelówka. Krzyżowa 57, w ogrodzie, parter, piętro, pomieszczenie o 3 pokojach i przedpokój na lato lub stałe do wynajęcia. 5055

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. p. od 15 czerwca. Chorążczyzna 12. 5062

Lokal sklepowy tania zaraz do najęcia w realności m. przy ul. Batorego 1. 30. Blizsza wiadomość na miejscu. 4856

Gołębia II a) Pomieszczenie z komfortem urządzone 5 pokoi, przedpokój, garderoba, kuchnia, weranda z ogrodem. 3110

Pensyon „Exquisite“ Lwów, ul. Chorążczyzna 19 II p., III schody, pokoje z całym utrzymaniem. 4407

Letnie mieszkania

Jaremcze

Zakład wodolecznicy, znajdujący się w romantycznej okolicy górskiej, otwarty z d. 10 czerwca br. 4932

Poszukuje się od 1 lipca 1 br. pomieszczenia (w pobliżu ogrodów) złożonego z 4-ych lub 5-ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, piwnicy, pokoiku dla służby, strychu, osobnej pralni i innych koniecznych wygódek. Zgłoszenia listowne wraz z podaniem czynszu do L. 1168 Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11. 4980

Jaremcze willa „Maryla“ Różne mieszkania wygodnie urządzone z werandami, także kuchniami do wynajęcia na lato. Wiadomość u właścicielki Lwów, Zołi 1. 7, parter, drzwi 1, od czerwca w Jaremczu. 5124

Doniesienia różne

Kowery

wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej W. Łukasiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26. Prospekty bezpłatnie. 4918

Choroby weneryczne: zastarzałe, oocja pięci choroby skór i łobice, osiadczenie na nerwach, leczenie w kuracji Dr. F. 5082

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod doświadczeniem doświadczenia mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Chronić kobiety

Jest to dla każdej kobiety, jako też rodziny bardzo ważna książka, wysyłana dyskretnie przez lekarza kobiecych chorób dra Hartmanna, po przysłaniu 70 hal. (także w austr. markach pocztowych). Fr. Ida Grosse, Dresden-10. 4876

Najtańszy los! Ciągnięcie 1 czerwca.

Los Turcki
Główna wygrana: 800.000 i 300.000 franków
6 ciagnień rocznie, 1 los w 32 ratach po 5 koron. Czeki i gazetka losowa bezpłatnie. 5071

Losy

gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy (t. j. te same serie i numery) odsprzedajemy na życzenie na dowolne raty miesięczne. Prawo gry należy nieprzerwanie do posiadacza losów.
Dom bankowy ROHATYN I ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8

Do rybołówstwa

potrzebne przyrządy w wielkim wyborze utrzymuje na składzie **Alojzy Hübner** we Lwowie, Rynek 1. 38. 4964

Pieniądz każdy wyrzuci kto kupuje gotowe likiery, gdyż najtańsza droguerya Menkesa ul. Kaźmierzowska 19. sprzedaje esencje do wyrobu wszelkich likierów od 5 ct., wystarczająca do 1 1/2 litra likieru. Cenniki i przepisy darmo. 4426

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyraabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LUIENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. 2530 Korespondencja polska.

Nowość!

APARATY do palenia kawy pod korzystnymi warunkami poleca firma **M. KORKEŠ** Lwów, ul. Gródecka 1. 10

PATENTY

na wynalazki — wyjednywa — **S. Dzbański** przysięgły rzecznik patentowy 114 WIEDŃ VII. Lindengasse 2 Sworn Patent-Attorney

Losy Cesarzowej Elżbiety

polecamy do ciagnienia 28 bm. Główna wygrana 100.000 — druga wygrana 10.000 — trzecia 5.000 — czwarta 3.000 itd., razem 7.000 wygranych. **Los kosztuje 1 kor. 10 hal.**, dwa losy tylko dwie korony, łącznie z przesyłką. Przy odbiorze większej ilości losów stosowny rabat. Każdy nabywca losu otrzyma na żądanie bezpłatnie numer „Merkurego“, który wyjdzie 2 czerwca i zawierać będzie listę ciagnień. Nasz kalendarzyk bankowy rozsyłamy póki zapas starczy bezpłatnie.

DOM BANKOWY **Schutz i Chajes** Lwów, pl. Maryacki 7. 2916

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie

poleca następujące w zaborze rosyjskim niedozwolone wydawnictwa: 4846

- koron
- Bagrynowski. Ucieczka, (powieść z życia wygnańców politycznych w Syberii) 5.—
- Baliński Dr. Piotr, Parlamentaryzm, studium socjologiczne 2 tomy 4.—
- Bełza Władysław, Ojczyzna w pieśniach poetów polskich k. 480, w ozd. opr. 6.—
- Brandes Jerzy, Polska, wydanie drugie w form. kieszonk. k. 3 w ozd. opr. 4.—
- Kennan Jerzy, Syberia 3 tomy k. 480 w ozdobnej oprawie 7.—
- Konopnicka Marya, Wybór pism, z przedmową Łucjana Rydla i z ilustracjami Stanisława Wyspiańskiego, wydanie jubileuszowe (w y d a n i e trzecie) 070
- Krapotkin, Książę Piotr, wspomnienia rewolucjonisty, z przedmową J. Brandesa, przekł. z ros. M. Sarneckiej 7.—
- Lipiner Zygryd, Widzenia ks. Piotra w III. części Dziadów 1.—
- Mickiewicz Adam, Pisma nie objęte wydaniem warszawskim, 2 t. w jednym na papierze cienkim wydane 4.—
- Rawita-Gawroński Fran., Rok 1863 na Rusi 2 tomy I. tom Ruś czerwona i Wschód, II. Ukraina, Wołyń, Podole. Tom po 7.—
- Sorel Albert, Sprawa wschodnia w XVIII w.: Pierwszy podział Polski i traktat Kainardzyski, przekł. z upoważnienia autora słuchacze uniwersytetu lwow., z przedm. pr. Szymona Askenazego 5.—
- Styka Jan, Polonia, heliografura według oryginału znajdującego się w Ratuszu lwowskim — na kartonie lub na chińskiej bibułce 10.—
- W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903 3.—
- Wysłouchowa, Za wolność i lud, opowiadanie z lat 1861—1864 wyd. 3. 070
- Wyspiański St., Wesele, dramat w 3 aktach wyd. 3-cie, cena egz. brosz. k. 3, opr. k. 4, na welinie kor. 5, w oryg. oprawie z pawiem piórkami 7.—
- X. J. Stuletnia walka narodu Polskiego o niepodległość (z licznymi ilustracjami) 3.—



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZEŁIGI-ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARGONA L. 29.

WIEDZA I ŻYCIE

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU NAUKOWO-LITERACKIEGO WE LWOWIE

Nakład Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

SERYA TRZECIA

5110

TOM I.

Prof. VAJHINGER

FILOZOFIA NIETZSCHEGO

TŁÓMACZYŁ Prof. Dr. KAZIM. TWARDOWSKI

TREŚĆ: WSTĘP. — TRZY ZARZUTY: „Nietzsche autorem modnym“ — „Nietzsche nie systematykiem“, „Nietzsche obłąkanym.“

STYL NIETZSCHEGO: Aforyzm, liryzm, symbolizm.

SIEDEM ZNAMIENNYCH TENDENCYJ ZASADNICZYCH: Antimoralistyczna, antisocjalistyczna, antidemokratyczna, antifeministyczna; antiintelektualistyczna, antipessimistyczna, antychrześcijańska.

POPZEDNICZY NIETZSCHEGO.
WŁAŚCIWA ZASADA PODSTAWOWA NIETZSCHEGO.

JAK NIETZSCHE DOSZEDŁ DO SWEJ ZASADY PODSTAWOWEJ: Okres schopenhauerowski, Okres pozytywistyczny, Okres Nietzscheowski.

WYJAŚNIENIE SIĘMIU TENDENCYJ NA TLE ZASADY PODSTAWOWEJ.
NADCZŁOWIEK: Nadczłowiek w przeszłości — Nadczłowiek w przyszłości.

ZAKOŃCZENIE.
Cena egzemplarza Kor. 160.

TOM II.

JULIUSZ TENNER

ESTETYKA ŻYWEGO SŁOWA

TREŚĆ tej oryginalnej i nadzwyczaj zajmującej pracy jest następująca:
WSTĘP: Znaczenie sztuki żywego słowa — Poezja i żywe słowo.

CZĘŚĆ I.: TECHNIKA ŻYWEGO SŁOWA:

a) część materialna: mechanika głosu; oddychanie, artykulacja, przecinkowanie.

b) część intelektualna: O akcentach, o słowach rdzennych.

CZĘŚĆ II.: ESTETYKA ŻYWEGO SŁOWA:

O akcencie symbolicznym; pierwiastki muzyczne żywego słowa: a) rytmiczność, b) rym, c) tempo, d) tętno, e) stopniowanie.

Wzruszenie i wyraz uczucia.

O nastroju w poezji współczesnej.

O akcencie nastrojowym.

Muzyka żywego słowa z wygłoszeniem poezji.

Styl w wygłoszeniu.

Analiza krytyczna tekstu

Ton zasadniczy i stosunek do utworu.

O giestykulacji. 5110

Cena dzieła (około 400 stron) Kor. 4.—

Do nabycia we wszystkich Księgarniach tudzież u nakładcy:

Księgarnia H. ALTENBERGA Lwów, Hotel Europejski

Robert KERN

226

Zastępstwo Witkowieckiej fabryki rur.

Centralne biuro dla GALICYI we Lwowie, Kopernika 18

z bogato zaopatrzonemi składami w BORYSŁAWIU i w KROŚNIE wykonuje w najkrótszym czasie dostawy wszystkich dymenzyi kutyh rur gazowych, wodociagowych i parowych, czarnych, pocynkowanych i asfaltowanych wraz z przynależnemi łącznikami; dostarcza rury płomienne do kotłów parowych, rury wiertnicze hermetyczne, rury pompowe, stalowe rury mufowe, obciążane juta, węże z rur dla gorzeln, browarów itp., maszyny dla elektrycznych urządzeń i przeniesienia siły, tudzież poleca jako specjalność wyroby szwajcarskie z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonej we Witkowiecach zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze hermetyczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy aż do 2000 mm. średnicy, rury Galloway'a, fasony wszystkich gatunków, recipientsy gazowe, cysterny naftowe z dnami spajanemi, kotły do amoniaku itd.

Wyłączne Zastępstwo we Witkowieckich rurach z lane go żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.

Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatnie i franco.

Adres na telegramy: Robert Kern, Lwów. — Telefon nr. 766.



L. & C. Hardtmuth

ek. dostawcy nadworni we Lwowie

Pasaż Hausmana l. 8.

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana l. 3. 2582

LUBIEŃ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Leczenie elektrycznością, masażem, gimnastyką. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet bardzo zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego. Artryzm, ischias, nerwobole, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej stawów, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Pokoje umeblowane, ewentualnie z kuchnią już od 1 kor. dziennie, kąpiele mineralne po 1 kor., 1 kor. 20 hal. i 1 kor. 40 h., borowinowe po 3 kor. Stacja kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu. Omnibus do każdego pociągu 20 h. od osoby. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą zarząd kąpielowy od 20 maja. Lekarz Zakładu: Dr. Kasimierz Wernicki, syn. 4316

Gratwein w Gracu Pensyonał kurac. od 5 fl. i wyżej

5027 Sanatorium Wstrzemięślności „Tannhof“ dla alkoholików, nerwowo-chorych i potrzebujących wypocz. Prosp. gratis i fr.



NOWOŚĆ!
Cook'a i Johnson'a
amerykańskie patent.-pierścienie na nagniotki

NAJLEPSZY i najpewniejszy środek. Skutek świetny, usmierzający ból natychmiast. Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach, 1 sztuka w kopercie 20 hal., 6 sztuk w kartonie 1 kor. Przy wysyłce poczt. o 20 hal. więcej. Skład główny: „Zum Samariter“, Graz. 4599

Ostrzeżenie!

Ponieważ kursują obecnie po Lwowie mniej wartościowe prowincjonalne piwa we flaszkach całkiem podobnych do naszych, z piwem marcowem, a nawet opatrzone są etykietami łudząco do naszych podobnemi, przeto prosimy uprzejmie naszych P. T. Konsumentów o łaskawe baczenie uwagi na ten szczegół, że nasze flaszki i etykiety mają wyraźny napis naszej firmy:

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

4589

Kupujmy
wyroby krajowe

Dla podróżujących
przez Lwów! 4966

Pledy, Chustki damskie, Saki i Serdaki zakopiańskie, Kufry, Kosze podróżne, Burki sławuckie męskie, Kapelusze słomkowe od 25 ct. oraz wszelkie inne wyroby przemysłu galicyjskiego — poleca

BAZAR KRAJOWY
Lwów. hotel Zorza